Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 10. — ROK XXXIV.

PIĄTEK

14. STYCZNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 440[illegible]

Po ośmiu miesiącach.

Niewiadomo, czy jeszcze istnieje, w każdym razie przed kilku dniami istniał zamiar premjera Piłsudskiego rezygnacji z przewodnictwa w rządzie. Donosił o tem oficjalny organ piłsudczyzny „Głos Prawdy", który usiłował przytem niespodziewane to ustąpienie premjera wytłumaczyć potrzebą „przepracowania zagadnień związanych z wojskiem", na co rzekomo premjerowstwo p. Piłsudskiemu nie daje czasu. Są to czyste banialuki, gdyż na stanowisku premjera nie rozwija p. Piłsudski żadnej aktywności, a ponadto w osobie prof. Bartla ma dla załatwiania spraw bieżących zaufanego pomocnika. Warto zresztą zaznaczyć, że prawie wszyscy polscy premjerzy zarządzali jakiemś ministerstwem i to nieraz tak absorbującem, jak finanse (Wł. Grabski), lub sprawy zagraniczne (Al. Skrzyński). Jeśli p. Piłsudski nie umie dać sobie rady z trudami premjerowstwa, to stoi to w związku z brakiem u niego metody pracy politycznej i administracyjnej, z nieznajomością spraw, które premjer musi załatwiać i zapewne także ze stanem zdrowia i wiekiem, które już na wytężającą pracę nie pozwalają. Poincare posiada wspaniałą metodę i imponującą znajomość administracji. Mussolini, mając lat 43 może, pracując po 16 godzin dziennie, kierować obok prezydentury gabinetu, czterema ministerstwami. Nie jest winą p. Piłsudskiego, że niema genjuszu Mussoliniego lub wiedzy i produktywności umysłowej Poincarego. Ale kto tego niema, ten nie powinien — przechodzić przez most Poniatowskiego...

Obecny premjer zdaje sobie zapewne już sprawę, iż sytuacji w państwie opanować nie potrafi. Spoglądając na 8 miesięcy swych rządów, stwierdzić musi, że miał dla swej pracy konjunkturę wymarzoną, idealną: słabość i rozbicie Sejmu, zaufanie zmęczonego kraju, angielski strajk węglowy, niezłe żniwa, świetnie rozpoczętą przez p. Zdziechowskiego sanację skarbu. Prawie żadnej opozycji. Żadnych trudności zewnętrznych. Pełnomocnictwa prawie dyktatorskie... Mógł dokonać wspaniałych dzieł, zasłużyć na pomniki...

Niestety, do tego, co nam przyniosła konjunktura gospodarcza, rząd sam nie wiele dodał. Otrzymał pełnomocnictwa głównie dla unifikacji i reorganizacji zarządu państwowego i — nie wydał dotąd w tej dziedzinie żadnego ważniejszego dekretu... Nic zresztą w tem dziwnego, gdyż ani gen. Młodzianowski, ani gen. Składkowski nie są fachowcami w administracji i działalność ich z konieczności musi iść w kierunku zmian personalnych, przetasowywania wydziałów ministerjalnych i na efekt obliczonych okólników. W dziedzinie, podległej ministrowi sprawiedliwości, nic poza fatalnym dekretem kagańcowym, nie można wymienić. Nawet w polityce narodowościowej, o której organy prasowe sanacji tyle rozprawiają, nie uczyniono żadnego kroku, jeśli nie liczyć zamknięcia 40 szkół polskich na kresach przez b. min. Sujkowskiego. Obecnie dopiero p. Hołówko przygotowuje przeniesienie akademii rolniczej ukraińskiej z Podjebrad do Polski... W dziedzinie wyznaniowej — zaniedbano wykonywania Konkordatu i wywołano przez artykuły „Głosu Prawdy" wrażenie, że koła rządowe sprzyjają sekciarstwu... Dodajmy, że rząd zahamował pracę ustawodawczą Sejmu poza budżetem, że bagatelizuje projekty samorządowe, wycofał ustawę przemysłową już w komisji uchwaloną i nie ma odwagi innej wydać, że nie poparł tych projektów ustawodawczych, które zdążały do zmiany postanowień konstytucyjnych o wieku wyborców, do utworzenia Trybunału Konstytucyjnego i ukrócenia swawoli poselskiej, że nie myśli o reformie ordynacji wyborczej...

W dziedzinie ustawodawstwa społecznego — stagnacja. W dziedzinie gospodarczej, mimo dobrej konjunktury, stwierdzić trzeba dziś wzrost drożyzny o 20 procent i groźne zwiększenie się liczby bezrobotnych (230.000). Rząd zaś od cały miesięcy przygotowuje ankietę o kosztach produkcji. Wszystkie wersje o pożyczkach zagranicznych okazały się niestety plotkami, ale gorąco życzymy rządowi w tej dziedzinie sukcesu jaknajrychlejszego.

Obok tych minusów, na które złożyła się niefachowość, brak programu i niejednolitość polityczna gabinetu, imponuje cyfra przeniesionych i zwolnionych ze służby oficerów, urzędników i dyplomatów. Lista nie jest oczywiście zamknięta. Więzienie generałów ma osobną pozycję.

Ośm miesięcy wystarczyło, by sanacja pokazała, co umie i potrafi. Legenda o zbawcy i zbawcach prysła ostatecznie. Przez lata całe grożono (!) nam „wielką erą" rządów p. Piłsudskiego; tytan z peowiackiego Plutarcha miał przyjść i „usanować" Polskę, którą rządzili „szuje i łajdaki". „Wypuść go, niech wyleci, niech płaszczem powieje, niech porazi paradą tysiąca swych szabel" — wołał poeta sanacji. Wypuszczono go w maju i wyleciał. Dziś po ośmiu miesiącach — kto spodziewał się czegoś znacznie, ale to czegoś znacznie więcej, niż parady szabel, ten stwierdzić musi, że peowiacki Plutarch skłamał, haniebnie skłamał.

Jan Matyasik.

Militaryzacja M. S. Z.

Warszawa. (AW). Naczelnikiem wydziału prasowego M. S. Zagr. ma być zamianowany, jak z miarodajnego źródła donoszą, atache wojskowy poselstwa polskiego w Helsingforsie major **Konrad Libicki**, b. naczelnik wydziału prasowego M. S. Wewn. za czasów gabinetu gen. **Sikorskiego.**

—o0o—

P. PATEK WYJECHAŁ DO MOSKWY.

Warszawa. (PAT.) W dniu wczorajszym **wyjechał do Moskwy** nowomianowany poseł polski przy rządzie S. S. R., p. Stanisław Patek.

P. PREZYDENT ZWIEDZA ZAKŁADY AMUNICYJNE.

Warszawa. (AW). Wczoraj o godz. 23 w nocy wyjechał **p. Prezydent Rzeczypospolitej** specjalnym pociągiem do **Kielc** a stamtąd do **Starachowic celem zwiedzenia zakładów amunicyjnych.** P. Prezydentowi towarzyszą w tej podróży szef departamentu przemysłu wojennego generał Litwinowicz.

W ZAKOPANEM ODWILŻ.

Komunikat Polskiego Związku Turystycznego o stanie pogody w Zakopanem:

Obecny stan pogody: pochmurno, mokry śnieg, odwilż, popoł. wiatry zachodnie. — Prognoza na jutro: pochmurno, deszcz ze śniegiem, odwilż, wiatry zachodnie.

—o0o—

Warszawa. (Telef. wł.). Ks. kardynał Kakowski **wyjeżdża z Rzymu i wraca 17 bm. do Warszawy.**

Senat żąda uwolnienia gen. Rozwadowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Na środowem posiedzeniu Senatu sprawozdanie o ustawie o podatku wyrównawczym złożył sen. **Zdanowski**, proponując rozciągnięcie ważności tej ustawy na **Małopolskę i Poznańskie.**

Następnie sen. **Kiniorski** złożył sprawozdanie **w sprawie petycji 33 stowarzyszeń lwowskich o uwolnienie uwięzionego gen. Rozwadowskiego. Senator Woznicki (Wyzwolenie) oświadczył, że ponieważ sprawa niekwalifikuje się do rozstrzygnięcia przez Senat, Wyzwolenie wstrzyma się od głosowania. Senatorzy żydowscy zręcznie przesunęli się w stronę lóż tak, że w głosowaniu udziału nie wzięli.** Ostatecznie wniosek senackiej komisji spraw zagranicznych i wojskowych przyjęto głosami **Ch. D., Z. L. N., Ch. N., P. S. L., N. P. R. i Klubu Pracy.** Inne kluby **wstrzymały się od głosowania.**

Komisja ukończyła pracę nad budżetem.

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem posła Rymara rozpatrywano na wstępie posiedzenia bilans **państwowego funduszu gospodarczego**, który powstał z pożyczki **Dillenowskiej**, użytej częściowo na **potrzeby kolei, a częściowo na inwestycje gospodarcze pod nazwą państwowego funduszu gospodarczego.** Zgodnie z uchwałą komisji budżetowej, min. skarbu Czechowicz **przedstawił bilans** tego funduszu, jako załącznik do budżetu ministerstwa skarbu. **Min. Czechowicz** w przemówieniu swojem **udzielił wyjaśnień o tym funduszu. Bilans jego na rok** 1926 wynosił po stronie aktywów i pasywów **94,228.956 zł.** Z ważniejszych pozycyj aktywów wymienić należy papiery wartościowe w kwocie **24.400 tys. zł.** i rachunek Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie **69.500 tys. zł.**, w tem kredyty ściśle budowlane w kwocie **50.203 tys. zł.**

Po kilku przemówieniach bilans państwowego funduszu gospodarczego **przyjęto bez zmian, jako załącznik budżetu ministerstwa skarbu**, a następnie pos. Byrka (Piast), jako generalny referent budżetu przedstawił **zmiany końcowe** w ustawie skarbowej, przestrzegając **przed dalszym podwyższaniem wydatków państwowych.** W rezolucji przyjęto wniosek referenta, aby skreślić cały ustęp drugi artykułu 4, dotyczący **pomocy emigracyjnej**, w zamian za to podwyższyć wydatki **na opiekę nad emigrantami w budżecie ministerstwa pracy i opieki społecznej o 350 tys. zł.** Wskutek tego ostateczna suma wydatków państwowych, ustalona w budżecie na rok 1927/28, wynosi **1,981,873.518 zł.**, suma zaś dochodów **1,985,897.367 zł.** Nadwyżka w sumie **4,083.789 zł. z czego 3 milj. zł.** przeznaczone będzie dodatkowo **na pokrycie wydatków, związanych z wprowadzeniem w życie noweli do ustawy sanacyjnej.** W dalszym toku obrad komisja przyjęła do artykułu 7 projektu ustawy skarbowej wniosek pos. **Kościałkowskiego** (klub pracy).

Następnie komisja rozpatrywała 163 **zgłoszonych rezolucyj, z których przyjęto 115**, między innemi, że lasy mające specjalne dla wojska znaczenie, **pozostają w zarządzie komisji wojskowej.**

Przy końcu posiedzenia poseł Michalak złożył przewodniczącemu pos. Rymarowi **podziękowanie za wytrwałe i umiejętne kierownictwo**, poczem tenże ze swej strony **podziękował członkom komisji.**

Obrady nad budżetem w komisji senackiej rozpoczynają się 18 stycznia, a zakończone będą 26 lutego.

Z początkiem marca budżet wejdzie pod obrady plenum Senatu tak, aby zgodnie z przepisami konstytucji był gotów w połowie marca.

Złoty będzie ustabilizowany w relacji 8-9 zł za dolara.

Warszawa. (Telef. wł.). **„Przegląd Wieczorny" twierdzi, że sprawa pożyczki zagranicznej znajduje się na dobrej drodze. Ma to być pożyczka stabilizacyjna i inwestycyjna.** Nadto w toku są **pertraktacje o pożyczkę dla celów odbudowy gospodarczej kraju i stabilizacji waluty. Rząd zapowiada, że bezpośrednio po uzyskaniu tej pożyczki przystąpi do stabilizacji złotego przy relacji 8 do 9 zł za dolara.**

P. P. S. pójdzie do wyborów pod rękę z Niemcami i Bundowcami?

Warszawa. (Tel. wł.). W klubie P. P. S. odbyła się konferencja porozumiewawcza przedstawicieli P. P. S-u, Bundu i niemieckiej socjalnej demokracji. Przedstawiciel niemieckich socjalistów oświadczył, **że niemiecka socjalna demokracja w stosunku do rządu pozostaje na dawnem stanowisku, tj. w opozycji.** Również i Bund wobec rządu stoi **na stanowisku zdecydowanej opozycji.**

Następnie poruszono możliwość wspólnej kampanji wyborczej i sprawę mniejszości narodowych.

Co p. Hołówko przywiózł z Pragi?

Warszawa. (AW). Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji **rzeczoznawców w sprawie mniejszości**, w którym członek komisji p. Hołówko referował wyniki przeprowadzonych rokowań z wybitnymi przedstawicielami emigracji ukraińskiej **w Pradze.** Dyskusja w łonie komitetu komisji rzeczoznawców **nie została dotychczas ukończoną.**

—o-O-o—

Tarcia w obozie rządowym.

CZY P. MEYSZTOWICZ INTERESUJE SIĘ POMORZEM I LITWĄ?

W związku z artykułem „Expr. Porannego" o „litewskim niedźwiedziu", który malował sobie mapę Polski, PAT zaprzecza, jakoby którykolwiek z członków rządu ogłaszał stanowisko, dotyczące zagadnień litewskich i prowadził w tym względzie jakąkolwiek propagandę.

Dzisiejszy „Robotnik" podtrzymuje jednak swe twierdzenie, **że min.** Meysztowicz zajmuje się sprawami należącemi do polityki zagranicznej.

PREZ. LOEBE I BAUER W ŁODZI.

Warszawa. (Telef. wł.). **Na uroczystości 5-lecia** Niem. Socj. Partji Pracy w Łodzi przemawiać będą: prezydent Reichstagu dr Loebe, dr Bauer z Wiednia, pos. Daszyński, pos. Diamand. Prez. Loebe będzie mówił na temat realizacji prawdziwego pokoju w Europie.

O czem piszą inni?...

Jak p. Dobrucki został ministrem?

Nominacja sen. Dobruckiego była według „Słowa Polskiego" niespodzianką (?) dla p. Bartla, który już wygotowywał swój „plan reorganizacyjny" szkolnictwa. Tymczasem pułk. Sławek, zaufany p. premjera, **odbył we Lwowie szereg konferencyj z Ukraińcami,**

„którzy oświadczyli mu, że **najmilej widzieliby na stanowisku ministra oświaty p. Dobruckiego,** z którym chętnieby współpracowali, nie biorąc jednak za niego odpowiedzialności. P. Sławek powrócił w sobotę do Warszawy i zdał relację marszałkowi Piłsudskiemu.

W odbytej na ten temat naradzie doszło do ostrego starcia **z ministrem Meysztowiczem, który nominacji p. Dobruckiego mocno się sprzeciwiał,** jednak dał się przekonać w zamian za pewne ustępstwa w jego resorcie. (Chodzi tu o t. zw. „hurtki")".

Także „Gaz. Warszawska Poranna" podaje, że nowa nominacja pozostaje **w związku z planami rządu co do zmiany polityki wobec Ukraińców.** P. Dobrucki opowiada się podobno za projektami p. Hołówki w sprawie szkolnictwa ukraińskiego, w szczególności co do uniwersytetu w Stanisławowie.

Skądinąd dowiadujemy się, że sen. Dobrucki należał przed wojną do Nar. Dem., potem do „Piasta", później do „Wyzwolenia", a wreszcie do Klubu Pracy. Odbył więc wędrówkę po stronnictwach. To mu nie zaszkodziło, a może raczej pomogło do otrzymania teki ministra oświaty.

Wędrówki tak w „silnym" rządzie.

Taka bowiem jest moda w czasach „sanacji moralnej", że ministrowie wędrują z fotelu na fotel, a teki z rąk do rąk.

„Każda niemal teka — pisze o tym „trwałym" rządzie „Czas" — przechodziła już kilkakrotnie z rąk do rąk, a **nic nie wskazuje, aby i obecna ich obsada miała być trwałą.** Zjawiają się nieustannie pogłoski o zmianach ministrów na różnych stanowiskach. Pogłoski te mają nieraz charakter dziwaczny, nieraz okazują się kaczkami dziennikarskiemi, ale w bardzo wielu wypadkach okazały się dotąd dymem, zapowiadającym istnienie ognia. Rząd **nie może dojść do stabilizacji i co chwila się odnawia, przebudowuje,** wymienia. Nawet właściwa teka marszałka Piłsudskiego — ministerstwo spraw wojskowych — ma podobno po wyzdrowieniu gen. Sosnkowskiego przejść w inne ręce. Cóż dopiero marzyć o trwałej obsadzie innych tek! Pochodzi to stąd, że **w gabinecie jest za mało ludzi fachowych,** a za wielu dobranych pod kątem związków strzeleckich. Robi się z doborem ministrów eksperymenty, a oni znowu robią eksperymenty na żywem ciele społeczeństwa".

Niebezpieczeństwa reformy rolnej na kresach.

Wileński organ konserwatystów, monarchistyczne „Słowo" też robi wymówki rządowi, ale z innego powodu, z powodu ogłoszenia „listy proskrypcyjnej" o wywłaszczeniu 49.661 hektarów. P. „Cat" twierdzi, że lista uwzględnia

„prawie wyłącznie nazwiska rodzin **od dawna,** od wieków całych osiadłych na swoich majątkach"

że „najwięcej procentowo skazano na wywłaszczenie majątków na Ziemiach Wschodnich" i że

„ziemia z rąk polskich **ma** przejść do **s t a b r ó w** Hromady".

„Słowo" sądzi, że rząd zamierza obdarować **ziemią chłopów białoruskich i kupić tem miłość dla Polski.** Zdaniem „Słowa" jest to nierealny pomysł doktrynerski.

Gdy „Słowo" krytykuje wykonanie reformy rolnej na kresach wschodnich, równocześnie nar.-demokratyczny „Kurjer Poznański" niepokoi się o narodowy stan posiadania na kresach zachodnich, gdyż do wywłaszczenia zakwalifikowano zbyt mało majątków niemieckich. W Poznańskiem **większa część majątków przeznaczonych na parcelację, należy do Polaków.** „Kurjer Poznański" sądzi, że **rząd uląkł się protestów, jakie Niemcy zwykli rozszerzać zagranicą przeciw „eksterminacyjnej" polityce polskiej.**

Z drugiej znowu strony prasa niemiecka narzeka na „pokrzywdzenie" Niemców.

Kiedyż odbędzie się sąd nad generałem Rozwadowskim?

Przetrzymywanie gen. Rozwadowskiego w więzieniu śledczem nie jest już obecnie podyktowane interesem śledztwa sądowego. **Sąd wojskowy bowiem** w odpowiedzi na pismo Generała stwierdził wyraźnie, że **wydał opinję za wypuszczeniem go na wolność.** Obok sądu wojskowego, drugim czynnikiem, który na podstawie procedury ma prawo domagać się aresztu śledczego dla oficera, jest odnośna władza wojskowa. W stosunku do gen. Rozwadowskiego władzą tą jest minister spraw wojskowych. Jeśli więc zasłużony generał, organizator zwycięstwa pod Warszawą, przebywa dalej, ósmy już miesiąc, w areszcie — to dzieje się to za wolą ministra Piłsudskiego.

Podnieść należy, że w prasie sanacyjnej od całych miesięcy nie wspomina się już ani słowem o „zbrodniach" gen. Rozwadowskiego, o których tak było głośno w pierwszych dniach po majowem zwycięstwie. Oczywiście nikt tam nie wierzy, by do rozprawy sądowej przyszło i nikt bardziej takiej rozprawy się nie boi, jak sami piłsudczycy. Nad niedopuszczeniem do rozprawy pracuje przypuszczalnie tasama grupa ludzi, która zorganizowała napad na p. Zdziechowskiego, która przeszukiwała biura gen. Szeptyckiego i Lasockiego, by znaleźć kompromitujące dokumenty i która od długiego już czasu oszczerstwami, szpiegowaniem, kampanją prasową zwalcza każdego generała, mającego zasługi dla państwa, a nie należącego do kliki sulejowieckiej. Obecnie chodzi jej o zniszczenie długotrwałem więzieniem gen. Rozwadowskiego finansowo i moralnie. Wpływy jej są tak wielkie, że nawet Prezydent Rzpltej wobec jednej z deputacyj miał oświadczyć, że jest bezradnym... Obecnie, kiedy śledztwo się nareszcie kończy, jest obowiązkiem każdego uczciwego dziennika i każdego stowarzyszenia domagać się szybkiej sprawiedliwości dla Generała. Nie chodzi tu o żadną dla niego łaskę, ale o prawo, jakie ma każdy obywatel i nawet największy zbrodniarz, do sądu, któryby rozstrzygnął o jego winie.

Kiedyż więc gen. Rozwadowski otrzyma akt oskarżenia?

Kiedy odbędzie się jego rozprawa?

Jak długo potrwa jeszcze więzienie jednego z najbardziej zasłużonych obywateli bez sądu?

Sprawa poruszona została już w Senacie. Rząd winien na te pytanie dać jak najprędzej odpowiedź.

Nowy senat francuski.

REZULTATY WYBORÓW I WPŁYW NA ŻYCIE POLITYCZNE.

Należy się przypatrzyć rezultatom wyborów do francuskiego senatu i skutkom, jakie mieć mogą dla Francji.

Jeśli skład osobowy senatu ujmie się według schematu: „lewica" i „prawica", to wypadnie stwierdzić, że **wybory przyniosły lekkie zwycięstwo lewicy.** Zdobyła ona razem 13 nowych mandatów; ponieważ jednak straciła 8 mandatów, przeto faktyczny jej zysk wyraża się cyfrą — 5 mandatów. Skutkiem tego będzie miała w senacie drobną (bo zaledwie dwa głosy wynoszącą większość) w stosunku do prawicy.

Jest to jednak większość tylko pozorna, firmowa. W rzeczywistości jej zaś nie będzie... Przez „lewicę" rozumiano dotąd ugrupowania zajmujące nieprzejednane w stosunku do Bloku narodowego stanowisko. — a więc „kartel" radykałów ze socjalistami. Kartel ten jednak, zawiązany przed wyborami 11 maja 1924 r. do Izby, rozluźnił się z czasem poważnie, a ze stworzeniem rządu „jedności narodowej", Poincaré-Herriot, właściwie przestał istnieć. Podobnie, jak w Izbie, taksamo w senacie wywołało to przemiany w ustosunkowaniu się frakcyj do siebie. Nastąpiło zbliżenie się grup radykalnych do prawicy, a osłabienie związków ze socjalistami. Wprawdzie przemiany te nie miały realnego wyrazu w czasie ostatnich wyborów do senatu, — wprawdzie w wielu departamentach głosowali radykali przy drugim wyborze często na kandydatów socjalistycznych, a nie z Bloku narodowego, — jedno przecież jest widocznem, że **„kartel lewicy" został przez ostatnie wybory poważnie nadwyrężony.**

Skutkiem tego — wolno sądzić — wynik wyborów do senatu nie będzie miał żadnych poważniejszych skutków dla polityki kraju. Do tego wniosku prowadzi stwierdzenie faktu, że właściwymi „zwycięzcami" na lewicy nie są ludzie z pod znaku Herriota, należącego do rządu Poincaré'go, ale — socjaliści Bluma, uprawiający względem niego opozycję. Mieli oni dotąd 5 senatorów, którzy razem z radykałami tworzyli jeden klub „demokratycznej lewicy"; teraz będą mieli ponad 10 senatorów i będą tworzyli nowy, własny klub senacki. „Zwycięstwo" zatem lewicy odbije się ujemnie przedewszystkiem na grupie Herriota, a potem i na całej lewicy; powstanie bowiem nowego, skonsolidowanego klubu osłabia jej wewnętrzną spoistość, rozluźnia związek radykałów ze socjalistami i pierwszych siłą rzeczy zbliża ku Blokowi narodowemu.

Na uwagę zasługują dwa jeszcze momenty z ostatnich wyborów. Pierwszym z nich jest **klęska lewicowych kandydatów w prowincjach przyłączonych, w Alzacji i Lotaryngji.** Powód tej klęski jest najzupełniej zrozumiały i usprawiedliwiony... Wierząca ludność tych prowincyj broni od r. 1918 swych praw do autonomji kulturalno-wyznaniowej i administracyjnej, uzasadniając swoje stanowisko specyficznemi odrębnościami prowincyj; ponieważ zaś przeciw tym tendencjom zwraca się cała lewica francuska, ludność Alzacji i Lotaryngji przy każdych wyborach (w 1919, 1924) protestuje, oddając manifestacyjnie głosy na kandydatów prawicy, uznających w pełni jej prawo do pewnych autonomicznych urządzeń. Nie chce tego rozumieć lewica, jak nie rozumie wzrostu sympatyj niemieckich w Alzacji. Obydwa te objawy przypisuje lewica bądź agitacji Rzeszy niemieckiej (w czem się zresztą nie myli), bądź „klerykalizmowi" ludności, — niezdolna do realnej oceny działających tu przyczyn.

Drugim momentem znamiennym jest **wybór dwóch komunistów do senatu.** Jeśli się zważy, że wybory były pośrednie, — że głosowali nie rozagitowani demagogją robotnicy, ale przedstawiciele Izby, rad departamentalnych, powiatowych i gminnych, — to weiście komunistów po raz pierwszy do poważnego senatu francuskiego musi być uznane za „signum temporis".

Wkońcu nie można pominąć **klęski Milleranda.** Przepadł on przy wyborach w departamencie paryskim. A stało się to — jak zaznacza prasa niemiecka — tuż po jego ostrej mowie przeciw uprawianemu przez Brianda porozumieniu z Niemcami. Korespondent paryski „Germanii" łączy te dwa fakty z sobą i w klęsce Milleranda widzi „głos ludu francuskiego", wypowiadający się za zbliżeniem do Niemiec. Gdyby klęska Milleranda takie mieć miała podłoże, to i tu także należałoby mówić o „signum temporis".

Oceniając zatem wybory do senatu francuskiego jako przejaw wewnętrznych nastrojów Francji, należy stwierdzić, że **ich rezultat nie zaskoczył opinji, i że nie wróży żadnych zasadniczych zmian w wewnętrznej polityce kraju.** Co najwyżej można powiedzieć, że wybory te uświadomią Francji na nowo potrzebę koncentracji politycznej, której wyrazem jest obecny gabinet.

W. Z.

Gen. Deeds o syjoniźmie.

W wychowanej na Starym Testamencie, a nie zażydzonej Anglji, chrześcijanin-przyjaciel żydów nie jest wcale rzadkością. W Polsce natomiast — nietylko zresztą w Polsce — żydostwo, a szczególnie syjonizm nie ma ani dziesiątej części tej liczby entuzjastycznych przyjaciół, jakich posiada w W. Brytanji. Tem się tłumaczy, że generał sir Wyndham Deedes mimo, że obecnie nie jest już członkiem rządu palestyńskiego, lecz osobistością prywatną, jest owacyjnie przyjmowany przez żydostwo polskie. Przyjazd jego do Warszawy stał się wielką uroczystością syjonistyczną, wspaniałe przyjęcie zgotowano mu we Lwowie, a w drodze ze Lwowa do Krakowa tłumy żydów wypełniały perony większych dworców, w oczekiwaniu na pociąg wiozący generała. Tłumy zebrały się również na dworcu krakowskim, a sala Starego Teatru, w której we wtorek wieczorem urządzono akademję z udziałem generała, była przepełniona. Odświętnie przybrane żydostwo wypełniło wszystkie krzesła i galerję. Władze reprezentowane były zdumiewająco licznie. Był p. woj. Darowski, starosta Tchórznicki, prez. Rolle z 2 wiceprezydentami, gen. Wróblewski, dyr. Styczeń, insp. Pilch i t. d., nie brakowało kilku profesorów Un. Jag.

Generał Deeds wszedł **na salę wśród oklasków i odtąd audytorjum nie spuszczało oczu** z jego dość młodej jeszcze twarzy, w naprężeniu oczekując jego przemówienia.

P. THON O STOSUNKU ANGLJI DO SYJONIZMU.

Najpierw jednak zabrał głos pos. **Thon.** Płynną hebrajszczyzną wezwał słuchaczy do uczczenia pamięci Achad Haama; w pięknych słowach mówił o stracie, jaką poniósł naród żydowski, poczem już w języku polskim witał gościa z Anglji.

W wizycie gen. Deedesa, mówił prezes Organizacji Syjonistycznej, wyraża się stosunek, jaki się zawiązał między narodem angielskim a narodem żydowskim. Tu pos. Thon skreślił krótką historję tych stosunków; wspomniał o tem, jak to J. Chamberlain chciał ofiarować Herzlowi obszerne tereny w kolonjach dla żydów, z dumą mówił o deklaracji Balfoura, tej żydowskiej **magna charta libertatum,** potwierdzonej przez Ligę Narodów, a więc przez 56 państw, a między innemi i przez Polskę w liście min. Al. Skrzyńskiego do N. Sokołowa (z lipca 1925 r.). Pos. Thon wierzy w trwałość tych dobrych stosunków żydowsko-angielskich. Zmieniają się rządy w Anglji, ale deklaracja Balfoura jest podstawą polityki angielskiej w Palestynie. Syjonizm zdobył sobie w Anglji wielu serdecznych i wpływowych przyjaciół, między innymi gen. W. Deedesa, który był w Palestynie, widział tam ciężką pracę chaluców, uwierzył w syjonizm i jego idee roznosi po świecie.

GEN. DEEDES O NACJONALIŹMIE ŻYDOWSKIM.

Gen. Deedes rozpoczyna przemówienie. Mówi po angielsku dłuższemi ustępami, które tłumaczy na język polski dr. Lanterbach. Na wstępie stwierdza, że przyjechał w prywatnym charakterze i **gdyby nie syjonizm, nie byłby poznał Polski i starożytnego Krakowa.** A potem mówi już o syjoniźmie. Przemówienie nacechowane zapałem i entuzjazmem dla idei syjonistycznej obraca się naogół w sferze zasadniczych założeń akcji syjonistycznej, nie wchodząc w różne aktualne zagadnienia i trudności.

Ani teraz, ani w przyszłości, stwierdza generał Deedes, Palestyna nie pomieści wszystkich żydów. Dla tych, którzy pozostaną poza Palestyną, syjonizm będzie filozofją, będzie treścią życia. W Palestynie utworzy się **standard,** według którego żyć będą żydzi w innych krajach. Syjonizm to nacjonalizm żydowski, ale nacjonalizm różny od nacjonalizmów innych. **W Palestynie dokona się regeneracja narodu żydowskiego.** Generał wierzy, że syjonizm da coś nowego w stosunkach między narodami.

Chrześcijaństwo ma wobec żydów wielki dług do spłacenia, gdyż prześladowało ich w ciągu ostatniego tysiąca lat. Ja, mówi gen. Deedes, chać skromnym tylko jestem chrześcijaninem, chcę się przyczynić do spłacenia tego długu.

Na te słowa audytorjum odpowiada frenetycznemi oklaskami, a gen. Deedes nie wyjaśniwszy powodów tego prześladowania żydów i nie wspomniawszy o formach prześladowania żydów w różnych krajach (dlaczego w pewnych krajach żydów niema, a w innych są miljony), mówi o **bezinteresowności Anglji w stosunku do syjonizmu.** Jest to dla narodu angielskiego zaszczyt, że danem mu jest przywrócić żydów do ziemi ojczystej.

W Palestynie podstawą kolonizacji żydowskiej powinna być **praca na roli.** Dotychczas są żydzi pośrednikami, ale to nie ich wina. Wejście żydów do Palestyny musi się dokonać w sposób pokojowy, nie na koszt innych narodów. Polityka, oświadcza generał, pewnych sfer żydowskich, które dążą do odzyskania Palestyny na drodze, której nie możnaby nazwać pokojową, jest szkodliwą i mogłaby odwrócić sympatje, jakie dla tej idei żywią niesyjoniści.

(Przestroga bardzo na czasie. Syjonizm jest ruchem dość młodym, a nacjonalizmy w pierwszych fazach swego rozwoju, nie są zaborcze, ale czy powodzenie nie zmieni nastrojów syjonistów? I czy wogóle ekspanzja żydów da się pogodzić z interesami Arabów? Gen. Deedes sądzi zapewne, że tak, ale w jego mniemaniu, jak można wnosić z przemówienia, Palestyna będzie tylko ośrodkiem regeneracji narodu żydowskiego, a nie zbiorowiskiem 2—3, a nawet (jak marzą niektórzy) 5 miljonów żydów).

Dalej zapewniał gen. Deedes, że syjoniści potrafią pogodzić lojalność wobec państwa, w którem mieszkają z miłością dla Palestyny. Syjonizm jego zdaniem zwiększa wartość obywateli żydowskich. Mówił też o widocznych postępach w kolonizacji Palestyny i o konieczności dalszych ofiar materjalnych ze strony żydów. Syjonizm musi mieć jednak poparcie całego świata, jeżeli ma się ziścić.

Gdy przebrzmiały długotrwałe oklaski, przemówił ponownie pos. **Thon.** Oświadczył, że syjoniści tak pojmują syjonizm, jak gen. Deedes. Dał wyraz nadziei, że syjonizm dojdzie do mety, pokona przeciwników i przezwycięży indyferentyzm narodowy w społeczeństwie. Wreszcie dziękując przedstawicielom władz za przybycie i zapoznanie się z ideami syjonizmu, zamknął zebranie.

Na ziemiach Rzplitej.

Zjazd geografów słowiańskich w Polsce.

odbędzie się w końcu maja i początkach czerwca b. r. jednocześnie z międzynarodowym kongresem medycyny wojskowej. Program jego ułożono w ten sposób, że uczestnicy, którzy w liczbie kilkuset przybędą z Bułgarji, Czechosłowacji i Jugosławji, zwiedzą ważniejsze osobliwości Polski. Program zjazdu obejmuje zwiedzenie Katowic i Górnego Śląska, zagłębia węglowego, Poznania, Gdyni i polskiego wybrzeża morskiego, Warszawy (w Warszawie zjazd obradować będzie 3 i 4 czerwca), Wilna, Puszczy Białowieskiej, Lwowa, zagłębia naftowego z Borysławiem, Zakopanego, Tatr i Pienin. Po objeździe Polski dookoła, obrady zjazdu zakończone będą w Krakowie i Wieliczce. Przyjęciem w wymienionych miejscowościach zajęły się komitety lokalne.

Z ramienia Polsk. Tow. Krajoznawczego w komitecie organizacyjnym biorą udział pp.: prezes Al. Janowski, prof. Wł. Antoniewicz i dyrektor biura Towarzystwa, St. Lewicki.

Komunikacja telefoniczna z miastami na Śląsku Cieszyńskim.

Począwszy od 15 b. m., wprowadzi się ruch telefoniczny między Kętami, Pszczyną, Rybnikiem, Siemianowicami, Tarnowskiemi Górami, Jaworznem, Jeleśnią, Jordanowem, Przemyślem z jednej a Opawą z drugiej strony, oraz między Będzinem, Chrzanowem, Hajdukami Wielkiemi, Katowicami, Królewską Hutą, Mysłowicami, Pszczyną, Rybnikiem, Sosnowcem, Jarosławiem, Rzeszowem i Lwowem a Orłową z drugiej strony.

„Polska Zbrojna“ skazana przez sąd.

Dnia 2 b. m. odbyła się sądowa rozprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Polski Zbrojnej“, półurzędowego organu rządu marszałka Piłsudskiego, p. Jerzemu Krygierowi, za obrazę „Słowa Pomorskiego“ w artykule p. t. „Pod sąd“, w którym zarzuciła „Polska Zbrojna“ temu pismu, że „stoi na służbie nieprzyjacielskiej“ i „ prowadzi robotę antypaństwową, obliczoną na korzyść wrogów, którzy za nią pewnie sowicie zapłacą“. Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał p. Jerzego Krygiera za zniewagę „Słowa Pomorskiego“ na 300 zł. grzywny, na zapłacenie kosztów sądowych i publikację wyroku w „Polsce Zbrojnej“ i w „Słowie Pomorskiem“.

ŁADNA INICJATYWA ADWOKATÓW W PIOTRKOWIE. Począwszy od 3 b. m., adwokaci w Piotrkowie będą raz w tygodniu udzielać ubogiej ludności bezpłatnych porad prawnych.

ODBUDOWA KRAJU PO WOJNIE postępuje stale naprzód. Według danych statystycznych, odbudowano w roku ubiegłym na terenie województwa wileńskiego 6000 budynków, pozostaje jeszcze do odbudowania 34.000.

EPIDEMJA GRYPY SZERZY SIĘ DALEJ. Wzmogła się w Łodzi i na prowincji. W Jarosławiu notują śmiertelne wypadki grypy, natomiast w Krakowie grypa zaczyna słabnąć.

MAMY JUŻ EGZAMINY SZKOLNE W JĘZYKU HEBRAJSKIM. Ministerstwo W. R. i O. P. zgodziło się na prośbę nauczycielstwa wileńskiego, aby dodatkowe egzaminy w hebrajskiem seminarjum nauczycielskiem odbywały się w języku hebrajskim. Egzaminy te odbędą się w końcu stycznia b. r. z udziałem przedstawiciela Min. W. R. i O. P.

ARESZTOWANIE ZASTĘPCY NACZELNIKA WIĘZIENIA. W Grudziądzu aresztowano onegdaj zastępcę naczelnika więzienia. Powody aresztowania okryte są głęboką tajemnicą.

ZDERZENIE SIĘ DWÓCH PAROWOZÓW Z POCIĄGIEM TOWAROWYM POD KUTNEM zdarzyło się wskutek niedbalstwa zwrotniczego Barczyńskiego, przyczem 3 osoby zostały ranne, uległo zaś wykolejeniu trzy parowozy i sześć wagonów.

EKSPLOZJA DYNAMITU W PIECU. Onegdaj nastąpił w Łodzi, w mieszkaniu Michała Wasiaka, gwałtowny wybuch naboju dynamitowego, przywiezionego z kopalni w transporcie węglowym, w piecu, wskutek czego został bardzo ciężko raniony 18-letni Adolf Staliński, mieszkaniec tego domu.

„WIEŚ KOŚCIUSZKOWSKA“. W Toruniu odbyło się organizacyjne zebranie komitetu budowy wsi Kościuszkowskiej, na czele którego stanęła p. wojewodzina Młodzianowska i gen. Berbecki.

Z całego świata.

Polska młodzież we Florencji.

„L'Unita Cattolica“ (dziennik florenckich katolików) podaje w numerze z 5 stycznia b. r. barwny opis pobytu pielgrzymki polskiej młodzieży we Florencji w czasie jej powrotu do Polski. Przytaczamy go w ważniejszych wyjątkach.

W niedzielę 2 stycznia przybyła pielgrzymka pod przewodnictwem ks. prał. de Ville, pociągiem specjalnym, w liczbie 300 osób na dworzec florencki rano o godz. 6 i pół. Przywitał ją konsul Paszkowski, który też następnie towarzyszył jej przez cały dzień pobytu w mieście, ułatwiając zwiedzanie pamiątek historycznych i zabytków sztuki.

Po posiłku porannym w „Unione cooperativa“ na piazza Vittorio Emmanuele, udała się młodzież do katedry, gdzie wysłuchała Mszy św., śpiewając podczas niej polskie kolędy. Dłuższy czas poświęciła następnie na zwiedzenie wspaniałych zakładów słynnej instytucji „Opera Cardinale Ferrari“ (której opis podaliśmy w naszem piśmie z końcem miesiąca maja ub. r.). Następnie w towarzystwie konsula Paszkowskiego i kilku włoskich przyjaciół Polski zwiedzali młodociani pielgrzymi Palazzo Vecchio, galerje Uffizi, Pitti, św. Marka, św. Annuncjatę i in. O godz. 10 wieczorem odjechała pielgrzymka do Polski, żegnana na dworcu serdecznie przez konsula Paszkowskiego, personal kolejowy z naczelnikiem stacji na czele i przedstawicieli miasta, w którem spotkali się z serdecznem przyjęciem.

Legenda o wywiezieniu zwłok St. Leszczyńskiego z Lotaryngji nieprawdziwa.

Jeden z dzienników w Nancy, idąc za bardzo starą legendą, ogłosił w ostatnich dniach wiadomość, że generał francuski Dupont, b. szef francuskiej misji wojskowej w Polsce, pochodzący z Lotaryngji, miał się wyrazić, jakoby zwłoki króla Stanisława Leszczyńskiego, ostatniego księcia Lotaryngji, zostały w r. 1814 wywiezione przez generała polskiego, Stanisława Sokolnickiego do Polski, skąd car Aleksander II. miał je w r. 1857 gdzieś wywieźć, tak że o nich słuch zaginął. Na to korespondent „Matin'a“ przytoczył dokument, w którym rada miejska w Nancy oświadcza, że zaalarmowana tą pogłoską, otwarła trumnę ze zwłokami króla Stanisława Leszczyńskiego i naocznie przekonała się, że zwłoki te znajdują się w podziemiu kościoła Dobrej Rady. Relację tę potwierdził p. Denis, archiwarjusz miasta Nancy, dodając od siebie, że tekst powyższego dokumentu zachowuje zawsze moc swoją i nie wymaga żadnych komentarzy. Może on dziś jak i wówczas (t. j. w r. 1814) służyć za odpowiedź wszelkim podobnym twierdzeniom, które uznaje za „fałszywe“.

Wielki rozwój lotnictwa.

Rząd angielski wydał broszurę przedstawiającą rozwój międzynarodowego lotnictwa komunikacyjnego. Czytamy tam, iż w r. 1919 światowa sieć komunikacji powietrznej wynosiła 170.000 mil, podczas gdy w r. 1926 12,480.000 mil. W odwrotnym stosunku zmniejszył się procent niebezpieczeństwa, gdyż podczas gdy do roku 1921 notowano na 138.500 mil 1 wypadek śmiertelny, to w latach 1922—1925 bezpieczeństwo zwiększyło się siedmiokrotnie i **1 wypadek wypadał na 790.000 mil.**

—oOo—

PROCES PRZECIWKO BARMATOM. Przed rozszerzonym sądem ławniczym w Berlinie rozpoczął się 11 b. m. przed południem proces przeciwko Barmatom i towarzyszom. Na ławie oskarżonych zasiadło 11 osób. W procesie uczestniczy 15 obrońców. Sala rozpraw jest przepełniona publicznością, oraz wielką liczbą sprawozdawców prasowych. Przewidziane jest 9 miesięczne trwanie procesu.

ARESZTOWANI ŻOŁNIERZE UDZIELAJĄ SOBIE URLOPU. W więzieniu wojskowem na wyspie Gubernatorskiej w Ameryce wybuchł pożar, który ugasili żołnierze aresztowani razem ze strażą pożarną, poczem 80 z aresztowanych udało się wpław na ląd, gdzie w pobliskich szynkach odpoczęli po ciężkich trudach nocy. Nazajutrz wszyscy zjawili się wobec władz więziennych, które nie podniosły żadnego sprzeciwu przeciw samowolnemu urlopowi żołnierzy.

ZDERZENIE POCIĄGÓW NA LINJI MOSKWA—IRKUCK. Kurjer zdążający z Moskwy do Irkucka na 95 wiorście zderzył się z pociągiem osobowym. Liczba ofiar wynosi 20 osób zabitych i kilkadziesiąt rannych, z tego 19 osób bardzo ciężko. Cztery wagony zostały zupełnie zmiażdżone.

WKRÓTCE SAMOLOTY OTRZYMAJĄ SPADOCHRONY. Francuski technik Robert zajmuje się budową spadochronu, który ma utrzymać w powietrzu cały samolot. Średnica olbrzymiego spadochronu ma wynosić 25 m., powierzchnia zaś 500 m². Wynalazca jest zdania, że przez wyposażenie w nie samolotów, ilość katastrof lotniczych sprowadzoną zostanie do minimum. Praktyczne pokazy nowego spadochronu mają być dokonane z początkiem przyszłego roku.

SZACH PERSKI OTWIERA SKLEP. B. szach perski, którego ostatnia rewolucja pozbawiła korony, zamieszkał w Paryżu. Ponieważ Riza Khan, jego następca, oraz obecny rząd perski nie pozwalają wrócić mu do Persji, a wszystkie środki materjalne wyczerpały się — b. szach postanowił otworzyć na jednej z głównych ulic Paryża sklep z perfumami, w którym będzie sprzedawał olejek różany i inne wonności wschodnie.

Z Chorzowa.

„Gwiazdka“ dla dzieci śląskich.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Chorzowie „Gwiazdka“, urządzona staraniem Klubu Związku Młodych Polek w Krakowie, oraz Klubu Polsk. Stow. Młodych Kobiet w Warszawie. Między dzieci rozdano około 250 podarków w postaci książek, przyborów szkolnych, ciepłej odzieży na zimę i t. d., na które zebrano datki w Krakowie. Po rozdaniu podarunków, odegrano na tamtejszej scenie „Jasełka“ Rydla (w skrócie), oraz „Wigilję św. Andrzeja“, autorstwa zmarłego niedawno Dominika Dorowskiego. W przedstawieniu przy zapełnionej widowni (w tem ¾ dzieci), wzięły udział członkinie krak. Klubu, oraz zaproszeni z Krakowa panowie, pod świetną reżyserją art. dram. p. Tolskiego, który w „Jasełkach“ wzruszył głęboko obecnych widzów, deklamując rolę powstańca górnośląskiego, napisaną przez Janusza Stępowskiego. Przyjazd krakowskich gości do Chorzowa przemienił się w niezwykle serdeczną uroczystość o akcencie narodowym. Mieszkańcy, z p. posłanką Szymkowiakówną na czele, oraz z tamt. ks. proboszczem i przedstawicielami gminy zgotowali przybyłym entuzjastyczne przyjęcie.

—oOo—

Ze Szczakowej.

„Betlejem Polskie“ Rydla.

W dniu 3 i 10 b. m. w sali T. S. L. w Szczakowie, bezinteresownie odstąpionej, odegrała 7-klasowa szkoła powsz. sceny z „Betlejem Polskiego“ Rydla. Rzecz przygotowana z ogromnym nakładem pracy przez p. Rączkównę i p. Kowalską, jako kierowniczkę chóru, trafiła licznie zebranym widzom naprawdę do serca. — Zwłaszcza scena oddania hołdu Bożemu Dziecią̨tku przez cały naród polski, wywarła niezapomniane wrażenie na uczestnikach. Przedstawienie zainicjowało Grono nauczycielskie z p. Rapkiewiczem, jako kierownikiem szkoły, na czele. Czysty dochód przeznaczono na bibljotekę szkolną.

Nasi Klasycy przeciw Kochanowskiemu.

Korzystając ze sposobności, jaką dał mi tak ciekawy artykuł prof. Pigonia, wyjaśniający stanowisko naszych romantyków wobec Kochanowskiego, pragnąłbym uzupełnić go kilku uwagami o zapatrywaniach pseudoklasyków o „Odprawie posłów greckich“. Jedno i drugie wchodzi w zakres historji sądów literackich w Polsce, działu nauki zbyt mało może badanego dotychczas.

Pseudoklasycy nasi, jak możemy łatwo przekonać się, czytając ich poetyki i retoryki, byli formalistami najgorszego gatunku. Każdy utwór, który nie mógł ściśle pomieścić się w szufladce, oznaczonej etykietą „rodzaju“ n. p. „ody“, „elegji“ lub „satyry“ stawał się dla nich natychmiast mniej wartościowym. Wygładzali i ubożyli język, wyrzucając zeń wyrazy „błahe“, „płaskie“ i „nieprzyzwoite“, trącące „djalektem“ (stąd walka Mickiewicza o prowincjonalizmy) lub też starożytnością. Zdaniem Brodzińskiego w r. 1818 zainteresowanie się pisarzami złotego wieku nie było w Polsce zbyt wielkie. W tym czasie największą poczytnością, prócz wymienionych przez Brodzińskiego „romansów“ cieszyły się dzieła Karpińskiego, Krasickiego i Niemcewicza, choć bardzo żywy również podziw wyrażano z powodu dzieł Trembeckiego, którego „Zofjówka“ wyszła w Wiedniu podczas kongresu wiedeńskiego w przekładzie francuskim hr. Lagarde, wydana wspaniale, ozdobiona pięknemi ilustracjami i dość uczonym komentarzem. W liście jej prenumeratorów znalazł się Kościuszko i szereg monarchów.

Oprócz wymienionych wyżej poetów w kołach ludzi o smaku „ukształconym“ niemałą sławą cieszył się Parnas pseudoklasyczny, więc Kajetan Koźmian, Osiński autor „Andromedy“, tłumacz Voltera i twórca „Ody do Kopernika“, Wężyk jako dramaturg oraz nowa sława Feliński, autor „Barbary Radziwiłłówny“. „Odprawa posłów greckich“, nie mieszcząca się w „trójjedności“, pisana językiem dźwięcznym jak złoto, lecz już archaicznym, nie mogła cieszyć się sławą, którą przyznaliśmy jej w latach późniejszych. Pisał więc już o niej dawniej w dziele „O wymowie i poezji“ ks. Golański: „Jana Kochanowskiego z inszych miar nader szacowna poezja nie znajduje szacunku dla Odprawy Posłów Greckich i sam Kochanowski przyznaje się do niedoskonałości sw go dramatu, że je bardziej na naleganie Zamoyskiego, aniżeli z własnej ochoty napisał“.

Franciszek Ksaw. Dmochowski tak osądzał w „Sztuce rymotwórczej“ (wyd. z 1788 r.):

„...Kochanowski napisał Odprawę
Posłów greckich, ale ta niewielką ma sławę.
Same w niej są rozmowy, niemasz zawikłania
Rzeczy, niemasz trudności, niemasz rozwiązania.
Tem się tylko robota od winy odjęła,
Że się zacny mąż przyznał do słabości dzieła“.

Zdanie to powtórzył Bentkowski w r. 1814, dodając od siebie „Odprawa posłów greckich, poema dramatyczne, str. 21 in 4-o zajmujące, wierszem nierymowym, z chórami na wzór sztuk dramatycznych greckich...“

W wydaniu „Sztuki rymotwórczej“ Dmochowskiego“ z 1820 r. znikły z krytycznej oceny wiersz trzeci i czwarty. Ale też wydanie to, ogłoszone w wiele lat po śmierci autora, przez jego syna, który również był literatem i poetą, mało budzi w nas ufności. Jest wygładzone, upiększone. Znalazł się w niem nowy dwuwiersz: „A zdala zostawiwszy współziomków za sobą stał się Szyller i Goethe Germanów ozdobą“. Mało jakoś opinja ta godzi się ze stanowiskiem, zajmowanem naogół przez Dmochowskiego ojca i z zapatrywaniami naszych estetyków w chwili jego śmierci, a znacznie więcej z r. 1820 (data nowego wydania) i z zapatrywaniami Franc. Salezego Dmochowskiego syna. W tem też nowem wydaniu dawną typowo pseudoklasyczną wzmiankę o Szekspirze („przy najżywszych myślach i najmocniejszych wyrazach obok podłe błaznowania“) zastąpił zwrot:

„Nikt lepiej nad Moliera ludzkich wad nie chwyci,
Anglja s p r a w i e d l i w i e Szekspirem się szczyci“.

Wyjaśniał wprawdzie Franc. Salezy Dmochowski później i przy innej sposobności, iż ojciec jego aż do chwili śmierci przerabiał swoje dzieło, ale ponieważ następnie i przy wydaniu dzieł Ludwika Osińskiego zdarzyło mu się między jego utworami cudze wiersze pomieścić, więc jako wydawca dzieł pośmiertnych mało budzi w nas ufności.

Więcej zalet przyznał „Odprawie“ Euzebjusz Słowacki, lecz i on osądzał, iż „w swojej całości uważana na imię tragedji nie zasługuje“ (Dzieła, t. II, str. 178). Dodawał również: „Wiersz bezrymowy odbiera rozmowom powab poetycznej harmonji“ (t. III, str. 87). Chwalił natomiast „prostoty i szczerość zdań i obyczajów“, bardzo piękny i szlachetny charakter Antenora, „wiele żywości i mocy w scenie jego z Parysem“, „zdania gruntowne i przestrogi moralne w chórach“, „wiersze i wyrażenia poetyczne...“

Należne miejsce dziełu Kochanowskiego przyznał dopiero — Osiński. Nie należy temu się dziwić. Profesor i poeta, korzystający w równej prawie mierze ze Schleglów i Laharpe'a, uniesiony wielbiciel Dmochowskiego ojca, a nie mogący zrozumieć wielkości poezji Mickiewicza, zapoznał się jednak praktycznie z teatrem jako jego kierownik i pierwszy wykładał o dziejach komedji polskiej. I on wprawdzie stwierdził, iż „małą dziś cenę przywiązuje krytyka do owej pierwszej Kochanowskiego tragedji“, ale sam przeciwstawił się tej opinji, ogłaszając „Odprawę“ za „świetne zaczęcie“ sztuki dramatycznej w Polsce. I on wprawdzie również wolałby był „wdzięk rymów przydać“, tu i tam „nieco szyk wyrazów zmienić“, ganił „niejakie zaniedbania“ i brak dramatycznego węzła (za Dmochowskim), ale też pisał prócz pochwał innych: „Ażeby zupełną Kochanowskiego ocenić zasługę, nie dosyć jest tragedją jego sądzić; trzeba i to mieć na uwadze, że w własnym kraju żaden go dramatyczny nie poprzedził poeta i zagranicą żadna za życia jego nie zajaśniała przyszłej wielkości dramatycznych pisarzów na[illegible]dja“.

Sąd ten jest dziś największą chlubą frazeologicznych naogół wykładów Osińskiego. Pojawiły się one jednak w druku dopiero w lata 1861—1862, więc już po tak trafnej i pięknej ocenie „Odprawy“, wygłoszonej w College de France w kursach literatury słowiańskiej. Po-

66-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu"

KS. JAN MACHEJEK, prob. w Bobinie, wezwany przez ks. prob. Fr. Dobrowolskiego, przesyła 5 zł. na łańcuch prasowy „Głosu Narodu" i wzywa do złożenia dowolnej składki ks. Wiktora Sokołowskiego prob. w Hebdowie, poczta Brzesko Nowe i ks. prob. Antoniego Marszałka w Opatowcu, poczta w miejscu.

P. JÓZEF CZACKI w Przecławiu, składa 5 zł. i wzywa p. Krzysztoforskiego pułkownika w Przecławiu, ks. Władysława Wójtowicza proboszcza w Zakliczynie poczta Dobczyce ad Siepraw, p. Jana Trzeciaka dyrektora dóbr Baranów, p. Władysława Żątowskiego nadleśniczego w Przecławiu, p. Jana Bodka dyrektora dóbr Międzywodzie p. Baranów i ks. kanonika Karola Dobrzańskiego z Rzochowa.

P. M. ŚLOSARZÓWNA z Radziszowa, wezwana do łańcucha prasowego przez H. Okrucińską, składa 5 zł. i zaprasza do złożenia dowolnych kwot na fundusz prasowy p. A. Munkaczy Rudawa, p. Serkowską Rzozów p. Skawina, p. Wandę Piotrowską Polanka Haller. p. Skawina, p. Kulawika Jurczyce p. Skawina, p. Szufową Siedlec p. Rudawa, p. Jadwigę Dobiecką Kraków Dędniki Polna 13.

P. PALCZEWSKA ANNA w Jabłonce, wezwana przez ks. Wł. Kaczmarczyka w Jabłonce, przesyła 3 zł. i zaprasza do łańcucha prasowego p. Władysława Macaka słuch pr. Un. Jag. Kraków, p. Marję Macakównę naucz. w Podwilku na Orawie, p. Agnieszkę Chojnicką w Poznaniu ul. Mostowa L. 15, p. Ferdyn. Palczewskiego Poznań ul. Mostowa L. 15, p. Bogumiłę Kornecką naucz. w Jabłonce na Orawie, pp. Macaków w Jordanowie, pp. Szperlaków naucz w Grywałdzie p. Krościenko n. Dunajcem, p. Zofję Palczewską w Krakowie ul. Krowoderska L. 15, pp. Lorencowiczów dyrektorstwo szkoły Podwilk Orawa, p. K. Ingramównę Harkabus p. Podwilk.

P. ZOFJA GAWŁOWA, zaproszona przez p Adama Świtlika, notarjusza w Dębicy, składa 3 zł. i zaprasza p. dyr. Klementynę Rybicką z Gorlic, p. Drową Leonję Stokłosińską w Krakowie ul. Tenczyńska L. 6, p. prof. Stefanję Waydowiczową w Krakowie ul. Michałowskiego L. 5, p. Zofję Strzelbicką starościnę w Nowym Targu, p. radc. Julję Załucką w Rzeszowie ul. Krakowska i p. dyr. Stanisławę Fleszarową w Łańcucie.

KS. PROB. KOŹLIK w Siemianowicach, 10 zł.

KS. B. Z. w Jaworznie, 5 zł.

KS. JAN FILIPCZYK w Grybowie, wezwany przez p. Jachowicza, 5 zł.

KS. JÓZEF HEYNAR w Mrowli, 5 zł.

KS. FR. MIKLASIŃSKI w Kolbuszowej, 10 zł.

P. ZOFJA SERAFINOWA, Nowy Sącz. 5 zł.

P. ROMAN ERDMAN, wezwany przez ks. Kędziora, składa 5 zł.

Sport.

CRACOVIA W KŁOPOCIE.

Zrzeszone towarzystwa w lidze wystosowały pismo do Cracovii żądając kategorycznego wypowiedzenia się w sprawie udziału w lidze, w przeciwnym razie Cracovia straci kontakt z najpoważniejszemi klubami w Polsce.

Z kim będzie grać Cracovia, jeżeli jej zabraknie Polonji, Czarnych, Warty, Pogoni itd.; może mieć zapewnione mistrzostwo Polski w rozgrywkach PZPN; czy o to jej chodzi?

Cracovia nie chce należeć narazie do ligi, jedynie przez wzgląd na swego prezesa, który jest jednocześnie prezesem PZPN.

III konferencja klubów klasy B i C w sprawie ujednostajnienia akcji na Walnem zgromadzeniu KZOPN odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 stycznia br. o godz. 7 wieczorem w lokalu RKS „Legji", ul. Dunajewskiego 5, III p. Komitet porozumiewawczy uprasza wszystkie kluby B i C klasowe o bezwzględne wysłanie delegatów upoważnionych do złożenia obowiązujących oświadczeń.

Wielkie zawody strzeleckie odbędą się w końcu bież. miesiąca w Warszawie, na uroczystość zamknięcia trzeciego roku działalności „Pierwszego Strzeleckiego Klubu Sportowego".

Trzej nasi najlepsi kawalerzyści ukażą się w Warszawie na arenie. W dn. 20 bm. w krytym menażu (przy ul. Młynarskiej) urządza 1 pułk szwoleżerów wielki konkurs hippiczny, w którym m. in. wezmą udział na swoich „zwycięskich rumakach" — mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz i por. Szosland.

Delegatem Polsk. Związku Łyżwiarskiego do Wiednia na mistrzostwo Europy i świata jest inż. Wojniewicz.

II kongres sportowy. Komitet Wykonawczy Związku Związków postanowił ze względów technicznych wyznaczyć termin II Kongresu Sportowego na 9 i 10 kwietnia w Warszawie.

PZPN zawiesił Pogoń lwowską w prawach Klubu. Bliższych szczegółów brak. Sprawą tą zajmie się Walne zebranie LOZPN 15 i 16 bm.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

P. Z. P. N. zgadza się z „ligą piłkarską"? Zarząd PZPN. na ostatniem posiedzeniu dnia 9 bm. zajął się serjo nadesłanym mu przez p. T. Kuchara memorjałem Ligi i postanowił wobec uchwały krakowskiej zająć odpowiednie stanowisko celem uzgodnienia swego projektu zmiany mistrzostw z projektem Ligi. PZPN dołoży wszelkich starań, by zapobiec jakimkolwiek wstrząsom.

Góralka — świetną narciarką. Należy zanotować świetny rezultat, osiągnięty w mistrzostwach Zakopanego, w biegu pań (młodszych) przez góralkę Br. Staszel-Polankównę, która pokonała inne rywalki z klas wyższych przeszło o 5 minut. Czas zwyciężczyni wynosił 40 m. 23 sek., podczas gdy mistrzyni Polski — Loteczkowa miała czas 45 m. 52 sek.

—oOo—

Życie sportowe wśród młodzieży szkolnej.

Warsz. Tow. Łyżw. zorganizowało w ub. niedzielę w Warszawie **zawody łyżwiarskie** dla młodzieży. Wyróżnili się: p. Dudzińska Zofja, Chrostowski, Noskiewicz i Iwaszkiewicz.

Łódzkie koło Sek. Narciar. Pol. Tow. Tatrzańskiego przystępuje do organizowania kursów narciarskich na terenach koło Bielska (Klimczok 1,119 m.).

Byłoby wskazane, **aby życiem sportowem krakowskiej młodzieży szkół średnich zaopiekowano się w sposób podobny.**

—o—

SPORT WŚRÓD GŁUCHONIEMYCH W POLSCE ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

W pierwszych dniach stycznia r. b. odbył się w Warszawie pierwszy Zjazd Związku Kl. Sp. głuchoniemych, z delegatami Warszawy, Poznania, Krakowa i Łodzi. Zajmowano się sprawami organizacji, sprawozdaniem delegata polskiego z II. Międzynarodowego Kongresu Sportowców Głuchoniemych i wybrano Zarząd: Prezes K. Anders (Warszawa), wiceprezes I. K. Włostowski (Łódź), sekretarz W. Wroczyński (Warszawa), skarbnik T. Eger (Warszawa).

czątkowy sąd Mickiewicza, choć wypływał z głębokiego przekonania jego i innych romantyków, iż działalność pisarzy Odrodzenia przerwała naturalny rozwój poezji narodowej, nie wiele jednak różnił się od zdań pseudoklasyków o dramacie Kochanowskiego.

Porostaje sprawa druga. Czy ataki, idące obecnie z pewnej strony przeciw Mickiewiczowi (niestety i Słowackiemu!), przypominają ataki romantyków? Sądziłbym tak, jeślibym w jednem z pism zbliżonej grupy na terenie Krakowa nie czytał pochwały — „Ziemiaństwa" Koźmiana. Mam nadzieję, iż autor tej pochwały zwróci również baczną uwagę na „Rolnictwo" Dyzmy Bończy Tomaszewskiego, poemat wyróżniony nawet przez Euz. Słowackiego, Brodzińskiego i bodaj Korzeniowskiego w jego „Kursie poezji", choć dzisiaj zupełnie i słusznie zapomniany. W każdym razie ta ciepła wzmianka o wieloletniej pracy Koźmiana, autora ody na zwycięstwo Napoleona i zarazem ody „Na upadek dumnego (gdy Napoleonowi źle się powiodło) przywiodła mi przed oczy znowu ów rok 1826, przed rozprawą Mickiewicza „O krytykach i recenzentach warszawskich" i przed dziełem Mochnackiego „O literaturze polskiej w wieku XIX", gdy „Marji" Malczewskiego, jako źle napisanej, nikt nie polecał, ale natomiast formalizm estetyków, zaprawiony ciętym dowcipem i ironią, napadał na Mickiewicza, chwalił „Ziemiaństwo", a urocze sawantki roniły ciepłe łzy nad „Uciętym puklem włosów Belindy" Pope'a.

Mieczysław Smolarski.

HUMOR.

W menażerji. Młody chłopak przychodzi do właściciela wędrownej menażerji i dowiaduje się, czyby nie mógł znaleźć u niego jakiego zajęcia. Właściciel: — A umiesz ty ryczeć? Chłopiec: — O! wybornie. Właściciel: — Więc dobrze! Właśnie mi lew zdechł, zaszyję cię w lwią skórę, a potem wsadzę do klatki. Gdy ludzie nadejdą, musisz przeraźliwie ryczeć i wstrząsać kratami. Chłopiec zostaje zaszyty w skórę, ryczy wściekle, trzęsie klatką, jakby ją chciał rozwalić i natyka się na prawdziwego tygrysa. Ze strachu zaczyna wrzeszczeć: — Ratujcie! na pomoc! Nagle odzywa się głos z sąsiedniej klatki: — Czego się drzesz? I ja nie jestem prawdziwym tygrysem!

Z sali koncertowej.

Josma Selim i Dr Ralf Benatzky.

Wiedeńska Yvette Guilbert i wiedeński Delmet uraczyli nas w sylwestrowy jeszcze wieczór produkcją szeregu piosenek, oddających znakomicie charakter naddunajskiej stolicy, jej sympatycznych mieszkańców i całej „couleur locale" niegdyś kwitnącego, dziś zaś powoli więdnącego miasta. Pani Josma Selim jest niewątpliwie doskonałością w swoim rodzaju. Jej wdzięk, humor, zacięcie, muzykalność biorą słuchacza z miejsca. Treść piosenek, poparta nadzwyczajnie dowcipną mimiką i plastycznemi ruchami, tłumaczy się w interpretacji pani Josmy Selim bardzo wyraziście. Wszystkie zaś piosenki jej repertuaru, będące w tekście i muzyce utworami głośnego dzisiaj w zakresie muzyki operetkowej, tanecznej i piosenkarskiej kompozytora, Dra Benatzky'ego, należą do poezji dialektowej. Wiedeńczyk ukochał swoje narzecze i pozostawiając Burgtheatrowi pielęgnowanie prawdziwego „hochdeutsch", sam wyraża się z pasją „im echten Wienerfiakerdeutsch" bez względu na stanowisko społeczne i okoliczności. Ileż razy słyszało się z katedry uniwersyteckiej wykłady, w których prelegenci jedynie z wielkim trudem nie popadali całkowicie w dialekt, jeżeli tem lub innem słowem zaczepili o gwarę swojego miasta. Nie było zupełnie przesady w tem, jak to opowiadano sobie z miną popełnionej obrazy majestatu, że Franz Joseph w codziennem życiu mówił „weanerisch". Zamiłowanie do dielaktowej odrębności prowincyj i nawet poszczególnych miast kwituje zresztą nietylko w Niemczech, ale w całej Italji i Francji. Jedynie u nas panuje tak bezwzględnie język literacki i tak wysokie są wymagania o czystość wymowy, że biada Małopolaninowi, jeżeli nie dość poprawnie wypowie w towarzystwie jakiegoś Warszawiaka wyraz n. p. „panienka". „Pan nie ma przecież pojęcia, jak się mówi po polsku; panienka: — kto słyszał mówić to słowo tak, jak wy tam w Krakowie; niech pan słucha jak my mówimy: pa-nien-ka — o, tak, a nie pakieś: panienka". Pani Josma Selim jest przemiła właśnie dzięki temu silnemu czynnikowi dialektowemu w swoim śpiewie. Biedne piosenkarstwo polskie, w którem ludowość ogranicza się tylko do mazurzenia, w którem niema istotnych różnic dialektowych, a jeżeli chodzi o humor, to kończy się na naśladowaniu żargonu. W tekstach Dra Benatzky'ego widać ogromną technikę wersyfikacyjną w lekkim stylu i poczucie aktualności, co wraz z nutą sentymentu dla wiedeńskiej przeszłości daje aljaż bardzo sympatyczny. Pod względem muzycznym nie ma Benatzky do powiedzenia za wiele, dlatego chętnie persyfluje cudze pomysły, co robi zgrabnie i dowcipnie, z wyjątkiem kiedy w piosence o zabłąkanym piesku przytoczy marsz żałobny Chopina.

Z. J.

Koncert Hermana Jadlowkera.

W śpiewie słynnego tenora opery berlińskiej jest coraz mniej metaliczności i piękna brzmienia jego potężnego jeszcze głosu, ale została dawna maestrja techniki i prawdziwie artystyczny wyraz. Powolnie dość rozśpiewując się, doszedł Jadlowker w koncercie ostatnim do prawdziwych wyżyn interpretacji i to zarówno w utworach Berlioza (Absence) i Masseneta, jak w zajmujących nowocześnie wyzyskanym materjałem ludowym pieśniach Respighi'ego (Stornellatrice), Billi'ego i Cimary.

Na osobną wzmiankę zasługuje świetny w barwie podatności akompanjament Dra E. Steinbergera.

Z. J.

Kino.

Z kin krakowskich.

W obrazie niemieckim „Kobiety, którym się nie kłaniamy" (kino „Bagatela"), reż. przez Fr. Celnika, należy zwrócić uwagę na techniczne zalety filmu. Już kilkakrotnie przy omawianiu filmów produkcji niemieckiej podkreślaliśmy wspaniałość efektów świetlnych, „autonomiczną" grę światła, wiraż zawrotny oświetlonych przedmiotów i szereg wycinków reżyserskich, na które nigdy nie zdobyliby się reżyserzy amerykańscy. W obrazie tym odświeża oczy nasze rozmaitość zdjęć (zdjęcia z diafragmą przy ściemnianiu i rozjaśnianiu obrazu, zdjęcia zamglone, t. zw. soft-focusowe). Mocny i nowoczesny montaż filmu znalazł miły odpowiednik w żonie Celnika, Lyi Marze, Polce, o dziwnej słodyczy w spojrzeniu i o uśmiechu Lyi de Putti. (Lya Mara otrzymała przed paru laty nagrodę pierwszą wśród aktorek niemieckich). A. Fryland gra za lirycznie i słabo.

P. S. — Otrzymaliśmy list z zarzutem podniesionym co do jednej sceny, w której miało być symboliczne wyobrażenie kobiety z dzieckiem, ucharakteryzowanej na Madonnę. Nie jest to profanacja, albowiem fragment ten przedstawia statuę z rzeczywistego tła i rzuconą jako wizja przed oczy owego mężczyzny, który przed nią zdejmuje kapelusz. Nie jest to wycinek dekoratywny, ale wizja symboliczna.

Film napoleoński w „Sztuce".

Henri Roussel tworzy wraz z Ablem Gance'm i Marcelem L'Herbier'em trójcę najznakomitszych reżyserów filmowych współczesnej Francji. To też nazwisko jego wystarczy, aby odpowiednio zareklamować film. Wyświetlany w kinie „Sztuka" historyczny obraz „Mały Kapral" jego reżyserji jest **pierwszorzędnem dziełem ducha francuskiego.** Podkreślaliśmy już charakterystyczny w francuskich filmach historycznych pierwiastek emocji, uczucia, którym przepojony jest widz, gdy patrzy na optyczną rekonstrukcję dawnych epok na ekranie. Wieje z niej, jak i w tym wypadku, ukochanie przedmiotu, wypieszczenie wizji, które porywa za sobą widza swojem napięciem i natchnieniem. Wspaniała epopeja kampanji włoskiej Napoleona jest oddana w szeregu wzruszających fragmentów-epizodów; montowana składnie, przemawia do nas całością i górującą nad nią postacią Napoleona, wzorowaną na obrazie Davida. Maleńka, genjalna ta postać nosi w sobie wszystkie cechy historyczne; jest nieśmiertelną, jest żywą; jej zapał udziela nam się, jej natchnienie porywa nas; to też kiedy ze sztandarem w ręce rusza ona na czele armji francuskiej na Austrjaków przez most pod Lodi, widownia wybucha grzmotem oklasków w takt potężnej melodji Marsyljanki. **To jest nietylko manifestacja przypadkowa dla bratniego narodu francuskiego, ale uznanie i solidaryzowanie się z tymi, którzy walczą o wolność ludów.** Młodzieńczy duch tendencji odrodzeniowej, wyzwoleńczej, bohaterskiej unosi się nad całym filmem; obraz ten jest propagandą instynktów narodowych, apoteozą wolności i bohaterstwa. Jest żywy i działa na nas odświeżająco.

(mafarka).

—oOo—

Co słychać w Krakowie?

Związek poszkodowanych wojną już zatwierdzony.

PRZYSTĘPUJE DO AKCJI NA TERENIE CAŁEJ POLSKI.

Otrzymujemy następujący komunikat Zarządu „Związku poszkodowanych wojną": Tymczasowy Wydział Związku poszkodowanych wojną donosi wszystkim zainteresowanym, że statut Związku został już zatwierdzony przez województwo krakowskie rozporządzeniem z dnia 21 grudnia 1926 r. L. L. B. P. 18074 i Związkowi doręczony. **Z tą chwilą przystępuje tymczasowy Zarząd do właściwej akcji na terenie całej Polski, zgodnie z brzmieniem par. 2 statutu.** W najbliższym czasie zostaną rozesłane odpowiednie deklaracje tym, którzy dotychczas zgłosili swe przystąpienie i mogą być, w myśl statutu, na członków przyjęci, poczem przystąpi Zarząd do zwołania **walnego zgromadzenia konstytuującego, które wybierze władze Związku.** Ponieważ doszło za pośrednictwem pism do wiadomości Zarządu, iż podobne towarzystwa, widocznie na skutek podjęcia akcji przez nas, mają rzekomo powstać we Lwowie i Warszawie, **Zarząd zwraca się do osób, które w miastach tych akcję podjęły, aby wobec posiadanego już przez nasz Związek statutu i ze względu na konieczność wspólnej akcji, porozumiały się z Zarządem naszego Związku.** Zakładanie odrębnych towarzystw o tych samych celach, co nasz Związek, działających na całą Polskę, nie będzie dla sprawy korzystne. Rozdrobni działalność i osłabi powagę poszczególnych towarzystw. Związek nasz natomiast może, w myśl par. 2 statutu, zakładać oddziały, które też w miarę potrzeby będą organizowane. Biuro Zarządu znajduje się w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11.

Towarzystwo opieki nad psychicznie chorymi.

Dnia 10 b. m. odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie konstytuujące Towarzystwa przy licznym udziale osób ze wszystkich warstw obywatelskich miasta, oraz przedstawicieli urzędów i władz. Prof. Dr Piltz, podnosząc ogromną wagę racjonalnej rozbudowy szpitalnictwa psychjatrycznego nietylko ze względów humanitarnych, ale i ekonomicznych **wskazał na katastrofalne zaniedbanie tej opieki w Polsce,** która powinna rozporządzać conajmniej 20-toma tysiącami łóżek psychjatrycznych, **a posiada ich tylko około 11 tysięcy.** Tak więc pomijając już potrzebę organizowania poszczególnych działów lecznictwa psychjatrycznego (zakłady dla alkoholików, epileptyków, dzieci psychopatycznych z wadami charakteru, dzieci niedorozwiniętych, kryminalnych, umysłowo chorych), **brak nam nawet niezbędnego pomieszczenia dla niebezpiecznych umysłowo chorych.**

Jaskrawość tego faktu wyraziła się przed kilku miesiącami w konieczności **zamknięcia zakładów psychjatrycznych dla nowych przyjęć,** skutkiem czego chorzy pozostają często w najgorszych warunkach dla swego zdrowia pośród rodziny, niszcząc jej spokój i utrudniając pracę, albo pozbawieni wszelkiej opieki błąkają się po ulicach i grożą bezpieczeństwu publicznemu. Jako główne cele Towarzystwa opieki nad psychicznie chorymi na tutejszym gruncie, podkreślił prof. Piltz: rozpowszechnianie zasad racjonalnej opieki nad psychicznie chorymi i działalność zapobiegawczą przez **zwalczanie przyczyn chorób psychicznych,** wyjaśnianie znaczenia dziedziczności w tej dziedzinie, wychowania i kształcenia charakteru u dzieci, **rozciągnięcia pieczy nad uzdrowieńcami i ułatwianie im powrotu do pracy,** inicjatywa w rozbudowie szpitalnictwa przez gromadzenie memorjałów i wywieranie wpływu na władze i opinję publiczną.

Po referacie prof. Dra Piltza, zebrani konstytuowali się jako walne zgromadzenie Towarzystwa i wybrali wydział, który znowu powołał na prezesa prezydenta m. Rollego, na wiceprezesów: wicewojewodę Dra Morawskiego i prof. Dra Piltza, na sekretarza doc. Dra Zielińskiego, na zastępcę sekr. doc. Dra Morawskiego, na skarbnika sędziego Dra Zarzyckiego. Walne zgromadzenie wybrało na członków protektorów Tow.: Księcia Metropolitę Sapiehę, wojewodę Darowskiego, dowódcę O. K. gen. Wróblewskiego, prezesa sądu apelacyjnego Dra Woltera i rektora U. J. Dra Marchlewskiego. Zgłoszenia na członków przyjmuje sekretarjat „Towarzystwa opieki nad psychicznie chorymi", Kraków, Kopernika 48.

Niesumienność żydowskich spedytorów.

Dalsze szczegóły krakowskiej afery przemytniczej.

W związku z wykrytą onegdaj aferą przemytniczą żydowskiej spółki spedycyjnej „Cracovia" otrzymujemy dalsze interesujące szczegóły:

W skład spółki „Cracovia" wchodzi czterech żydów krakowskich, którzy od kilku lat bezskutecznie zabiegali o uzyskaniei koncesji spedycyjnej. Gdy mianowicie w roku 1921 Ministerstwo skarbu przystąpiło do koncesjonowania zawodów, na 54 firm spedycyjnych w Krakowie otrzymało koncesję tylko 12 firm. „Cracovia", która posiadała fatalną opinję przemytniczą już wówczas, koncesji tej oczywiście nie dostała. Dopiero, gdy z początkiem roku ub. za rządu p. Skrzyńskiego rozpoczęły się pertraktacje z żydami o ugodę, wyzyskali ten moment żydzi z „Cracovii", by wymusić dla siebie za pośrednictwem posłów z Koła żydowskiego koncesję, którą i tak otrzymali tylko pod warunkiem zmiany firmy na „Krakowską Cracovię".

Przez kilka miesiący władze celne nie miały powodu do interwencji, aż dopiero w ostatnich czasach **firma ta zaczęła zwracać na siebie uwagę organów skarbowych i zaczęto pilnie ją obserwować.** Należy tu zaznaczyć, że kierownik krakowskiego urzędu celnego, p. Janusz Żardecki, znany jest zarówno w szerokich sferach kupieckich, jak i u władz przełożonych ze swej sumienności i nieubłagania dla przemytników. Ta sumienność pracy umożliwiła mu **wykrycie przemycanego przez „Cracovię" transportu jedwabiu,** przyczem znamienną jest rzeczą, że zarówno **wszystkie certyfikaty były sfałszowane, jak i pierwsza rewizja dała potwierdzenie na bawełnę.** Dopiero superrewizja celna, przeprowadzona przez p. Żardeckiego, umożliwiła wykrycie przstępstwa.

Z pobytu gen. Deedsa w Krakowie.

Bawiący od wtorku w Krakowie generał angielski, Deeds, zwiedzał wczoraj rano żydowskie zakłady w towarzystwie posła Thona. oraz syjonistycznych radców kahalnych. Gen. Deeds zwiedził dzielnicę żydowską, poczem wstępował do Kahału, do gimnazjum żydowskiego przy ul. Brzozowej, do żydowskiego domu sierót przy ul. Starowiślnej, do Zakładu sierót przy ul. Dietlowskiej i t. d. Specjalnie zainteresował się starą synagogą przy ul. Szerokiej. W południe składał wizyty przedstawicielom władz krakowskich, a po południu zwiedził saliny wielickie.

W dniu dzisiejszym gen. Deeds zwiedzi historyczne zabytki Krakowa, a o godz. 5.20 po poł. odjedzie wprost do Anglji.

Jasełka w Bursie Salezjańskiej.

W ubiegłą niedzielę młodzież rękodzielnicza Bursy Salezjańskiej im. Lubomirskiego chcąc dać wyraz wdzięczności dla swych pracodawców i kierowników warsztatów, zaprosiła wszystkich na Jasełka. Młodzi aktorzy grali z zapałem. Śpiewy, muzyka, tańce, okazałe kostjumy, wykonane przez samych wychowanków Zakałdu, wzbudziły ogólny podziw.

Na zakończenie dyroktor bursy, **ks. Adam Cieślarz,** zwracając się do zebranych gości, wyraził swą radość na widok żywego zainteresowania się bursą rękodzielniczą. Dziękował za trudy ponoszone w dziele tak doniosłem dla wykształcenia zawodowego najuboższej młodzieży, wypełniającej schronisko. **Złożył wszystkim życzenia, by zabiegi warsztatów i bursy, zmierzające do wychowania wzorowych rękodzielników ‚przymnożyły Ojczyźnie naszej niestrudzonych szermierzy wiary i pracy.**

Groźny pożar przy ul. Sławkowskiej.

Ciężko poparzonego robotnika przewiózł lekarz Pogotowia ratunkowego do szpitala.

Wczraj po południu zaalarmowano straż'nicę pożarną, że w zakładzie graficznym przy ul. Sławkowskiej 14 wybuchł groźny pożar. Na miejsce ruszył pluton straży pod kierownictwem nacz. Obidowicza i st. ogniomistrza Flaszy. Ogień objął już urządzenia kliszarni i **groził przerzuceniem się na halę maszyn.** Straż zorjentowawszy się momentalnie w sytuacji, zabezpieczyła maszynerję przed zniszczeniem, **nie zdołała już tylko uratować trawiarni.**

Ogień powstał wskutek rozlania nafty przez robotnika Jana Nicponia, który przechodząc następnie z lampką gazową, spowodował pożar Płomienie **objęły całą ubikację i odcięły Nicponiowi odwrót do sąsiedniego pokoju.** Na krzyki Nicponia nadbiegli robotnicy, a nie mogąc dostać się do trawiarni, wyrąbali siekierami — przed przybyciem straży — 2 deski i wydobyli nieszczęśliwego robotnika. Znajdował się on już niemal w stanie bezprzytomnym. Równocześnie z zaalarmowaniem strażnicy wezwano lekarza Pogotowia ratunkowego, który przewiózł Nicponia ciężko poparzonego do szpitala św. Łazarza.

—oOo—

Kraków, 13 stycznia.

Czwartek 13: św. Agrycjusza b.
Piątek 14: św. Hilarego, św. Feliksa.
Piątek 14: wschód słońca o godz. 7.34, zachód o godz. 16.04.

—oOo—

O CUDACH W LOURDES. Staraniem Nar. Organizacji Kobiet, w przepełnionej auli VIII. gimnazjum wygłosiła odczyt posłanka W. Ładzina. W podniosłych słowach prelegentka zobrazowała historję cudownych zjawisk od pierwszych widzeń prostej dzieweczki Bernadetty aż do wspaniałych dorocznych kilkudziesięciotysięcznych manifestacyj religijnych katolików francuskich. Jako naoczny świadek, prelegentka opisała wypadki licznych uzdrowień w Lourdes, stwierdzone przez bezstronne powagi lekarskie. Odczyt ilustrowany 100 pięknemi przeźroczami, zakończyła posł. Ładzina wyrazami hołdu dla Ojca św., który po przeczytaniu polskiej książki o Lourdes pióra prelegentki, raczył nadesłać piśmienne błogosławieństwo zarówno dla autorki, jak i dla Narodowej Organizacji Kobiet.

CZEŚĆ OFIARNOŚCI! Kółko dramatyczne w Dorohusku nad Bugiem urządziło z inicjatywy p. Niewiadomskiej przedstawienie, z którego czysty dochód, w kwocie 130 zł. 70 gr., przesłało na cele Komitetu wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie. Życzyć należy, aby podobna inicjatywa i ofiarność rodziły się w całym kraju.

„CHOINKA" DLA DZIECI TRAMWAJARZY. W niedzielę 9 b. m. odbyła się w remizie tramwajowej uroczystość „choinki" dla dzieci pracowników krakowskiej Spółki tramwajowej. Uroczystość zgromadziła około 600 dzieci wraz z rodzicami; imieniem Prezydjum miasta przybyli: prez. Rolle oraz wiceprez. Wielgus. Po przemówieniu dyr. inż. Polaczka, odbyły się produkcje dziecinnych deklamacyj, oraz przedstawienie szopki krakowskiej. Po skończonej zabawie dzieci obdarowane podarkami, z miłymi wrażeniami rozeszły się do domów.

UWIDACZNIANIE CEN SPECYFIKÓW. Ministerstwo spraw wewn. zwolniło wytwórców specyfików farmaceutycznych od obowiązku umieszczania cen detalicznych na etykietach do dnia 15 bm. Po tym terminie, cena detaliczna w walucie polskiej musi być na etykietach specyfików farmaceutycznych oznaczona, gdyż w przeciwnym razie będą one wycofane z handlu. W okresie od 15 bm. do 1 marca br. ceny na starych opakowaniach specyfików znajdujących się w hurtowniach i detalu, mogą być wpisywane ręcznie czerwonym atramentem bądź na etykiecie, bądź na opakowaniu.

POBÓR OPŁAT MOSTOWYCH. Na podstawie uchwały Rady m. z 4 listopada ub. r. gmina m. Krakowa będzie pobierać w czasie od 1 stycznia br. do 31 marca 1928 na pokrycie kosztów utrzymania i budowy mostu na Wiśle opłaty mostowe w dotychczasowej wysokości, a mianowicie: od osób dorosłych po 5 gr. od dzieci do lat 10 po 2 gr, od dzieci niesionych lub wiezionych na wózkach nie pobiera się opłaty, od zwierząt domowych, idących luzem po 5 gr, od wózków ręcznych lub wozów po 10 gr, od samochodów osobowych, cężarowych i od doczepek po 20 gr — za przejście lub przejazd w obie strony.

OBŁAWA I „NIEPOŻĄDANE INCYDENTY". Dyrekcja policji w Krakowie komunikuje, że w związku z ostatniemi kradzieżami kasowemi zarządzona została przez komendę policji państw. w Krakowie w nocy z dnia 9 na 10 b. m. obława w czasie od godz. 1.30 do 6-ej rano za podejrzanymi osobnikami, oraz kontrola lokali odwiedzanych przez podejrzanych osobników. Niektóre organa P. P. przy przeprowadzaniu powyższych czynności przekroczyły udzielone im instrukcje, skutkiem czego zaszło kilka niepożądanych incydentów. Wobec tego, na polecenie wojewody, wdrożono dochodzenia przeciwko winnym funkcjonarjuszom.

POŻAR. Dnia 11 bm. około godziny 8-ej rano wybuchł pożar z niewiadomych dotychczas przyczyn w koszarach 5 p. strz. kon. w Niepołomicach. Pożar objął ubikacje, w których znajdował się miesięczny zapas słomy. Załoga garnizonu przy pomocy miejscowej straży pożarnej pożar zlokalizowała. Skarb państwa poniósł minimalne straty.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

Odczyt w Klubie Narodowym.

W piątek o godz. 7 wieczór odbędzie się w Pałacu Spiskim w Rynku na II piętrze (Szkoła kupiecka) odczyt K. L. Konińskiego pod tyt. **„Nowy człowiek w nowej Polsce".** Wstęp wolny dla członków Klubu Narodowego i dla gości.

KALENDARZ KIESZONKOWY apteki im. Królowej Jadwigi przy ul. Karmelickiej Mra Józefa Koperskiego, wyszedł z druku w ładnej oprawie kieszonkowej, ze spisem wszystkich lekarzy ordynujących w Krakowie. Na pierwszej stronie kalendarzyka prof. Uniw. Jag. Kallenbach poświęcił p. Koperskiemu wiersz, wyrażając uznanie, że p. Koperski nadał swej aptece chwalebne godło Królowej Jadwigi.

TWO BIBLJOTEKI PRAWNIKÓW U. J. urządza dziś 13 b. m. w sali Technicznej, ul. Straszewskiego 21, dancing. Zaproszenia wydaje komitet przy ul. Gołębiej 8.

Jak miasto wyszło na socjalistycznej piekarni?

Mechaniczne przedsiębiorstwo dla wypieku... deficytów.

Drugi punkt porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej obejmuje sprawę **dalszego kredytu 100.000 zł na uruchomienie piekarni miejskiej.** Odnośny wniosek brzmi:

„Upoważnia się Prezydenta miasta do zaciągnięcia z funduszów państwowych pożyczki na wykończenie i uruchomienie piekarni miejskiej **w dalszej kwocie 100.000 zł** tj. wraz z pożyczką w kwocie zł 250.000 zaciągniętej na podstawie uchwały Rady miasta z 16 wrześn a ub. r. **do łącznej wysokości 350.000 zł** pod warunkami, jakie określi Ministerstwo spraw wewn., względnie Ministerstwo skarbu, ewentualnie instytucje finansowe, której realizacja pożyczki zostanie przekazana".

Musimy tu przypomnieć, że cena kupna tej piekarni wynosiła 500.000 zł a więc łącznie z dotychczasowymi i nowemi pożyczkami kosztuje **już 850.000 zł.** Pomimo tak poważnych wydatków droga do uruchomienia jej jest jeszcze bardzo daleka. Że jednak nawet po uruchomieniu będzie przynosić tylko deficyt i nic więcej — wystarczy, że przytoczymy tu słowa p. wiceprezydenta Wielgusa z jego referatu na posiedzeniu Rady m. z dnia 16 września ub. r.:

„...Przyznać muszę, że prowadzenie tej piekarni nastręczać będzie znaczne trudności i **będzie wymagało może pewnych stałych świadczeń ze strony gminy (!!).** W montowanej piekarni można będzie wypiec 40.000 kg chleba, gdy dziś wypieka gmina przeciętnie 5000 kg chleba. **Przy wielkich wysiłkach będzie można jednak sprzedać narazie 10.800 kg chleba dziennie,** gmina wobec tego **powinnaby wstawiać pewną kwotę co roku na pokrycie deficytu piekarni,** dopóki nie rozwinie się tak, by była samowystarczalną (?!)"

Jeszcze gorszą opinję o kalkulacji projektowanej piekarni wydał przedstawiciel ministerstwa spraw wewn. p. Lewicki. Po dokładnem jej zbadaniu stwierdził, że wypiekać będzie ona chleb o 100% drożej aniżeli piekarnie do istotnych potrzeb gminy dostosowane.

Socjalistyczny spadek odziedziczony przez miasto po rządach komisarskich jest tedy już i zapowiada się na długą przyszłość jako trwałe i wysokie obciążenie budżetu bez najmniejszych perspektyw realnej korzyści ani dla miasta ani dla jego ludności. Wobec bowiem tak ogromnego obciążenia budżetu gminnego ceną kupna piekarni oraz kosztów jej uruchomienia ustawicznie rosnących a wreszcie wobec konieczności pokrywania deficytów tego „przedsiębiorstwa" wtedy gdy funkcjonować będzie — **fikcją staje się twierdzenie jakoby chleb przez tę piekarnię wypieczony był kiedyś tańszy.** Różnicę bowiem, problematyczną zresztą, w cenie, pokryje a nawet przepłaci ludność miasta świadczeniami podatkowymi, które będą musiały być przez gminę odpowiednio zwiększone dla pokrycia olbrzymich kosztów uruchomienia piekarni i zobowiązań z tem związanych.

Zadania gminy, jeżeli idzie o aprowizację miasta są zupełnie inne. Mamy na to przykłady gdzieindziej, że gminy znajdują w tej dziedzinie szerokie pole skutecznej działalności przez zabezpieczenie miast w dostateczną ilość zboża i mąki; przez stworzenie wielkich rezerw taniego zboża, co jest najskuteczniejszą gwarancją zapobieżenia drożyźnie chleba. Nie przez konkurencję z prywatnymi, samodzielnymi piekarniami, która to konkurencja zachwiać musi egzystencją całego szeregu zdrowych warsztatów pracy, ale przez umiejętną politykę aprowizacyjną zapewni gmina swej ludności tani i zdrowy chleb.

Niestety w tym wypadku nie tyle chodziło o spełnienie zadań, ile raczej o przypodobanie się zarządu miasta socjalistom i wyratowanie ich fabryczki od bankructwa, za co słono zapłacą szerokie masy ludności m. Krakowa.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wysokie czy niskie ceny płodów rolnych.

Postawione w tytule pytanie należy do jednego z najbardziej spornych problemów w naszej polityce gospodarczej, gdyż na jego terenie ścierają się dwa sprzeczne kierunki interesów: rolnika-producenta i konsumenta. Rolnik walczy o wysoki poziom cen ziemiopłodów, konsument zaś domaga się polityki niskich cen zbóż. Obie strony przytaczają na poparcie swych tez równie ważkie argumenty.

Gdzie leży rozwiązanie?

Szukać go trzeba na drodze należytego zrozumienia interesu państwowego.

Z tego punktu widzenia, trzeba oświadczyć się raczej **za polityką idącą na rękę konsumentowi**, jak za ściśle skrajnem popieraniem postulatów sfer rolniczych.

Pisząc te słowa, zdaję sobie sprawę, że płynę do pewnego stopnia przeciw prądowi, niemniej wbrew popularnym ostatnio hasłom twierdzę, że **racjonalniejszą jest polityka popierania konsumenta.**

Kwestja niskich czy wysokich cen zbóż, bo o nich tylko może być mowa, stała się dlatego u nas tak wysoce drażliwa, że sfery rolnicze w korzystnem jej dla siebie rozwiązaniu widzą **jeden z najskuteczniejszych sposobów poprawy warunków swego bytu.** Jest to zapatrywanie słuszne do pewnego tylko stopnia, gdyż poprawa stanu ekonomicznego wsi, czy poszczególnego rolnika zależy w większej mierze od kredytu długoterminowego, którego dziś wsi tak brak, jak od wysokich cen ziemiopłodów.

Wskutek tego nie można uważać tendencji nadania dużego znaczenia kwestji wysokich cen zbóż, za całkiem właściwą drogę wiodącą do poprawy bytu ekonomicznego wsi, a z punktu widzenia ogólnej polityki gospodarczej należałoby uznać przyjęcie tej koncepcji, nawet za ryzykowne.

Dr. M. M.

—oOo—

Czy dojdzie do zawarcia traktatu z Niemcami?

W związku z ponownem podjęciem rokowań z Niemcami warto zaznaczyć, że **w polskich sferach rządowych odnoszą się nadal sceptycznie** co do ewentualnego wyniku obecnych pertraktacyj. Po stronie bowiem niemieckiej **nie ma wogóle chęci do zawarcia traktatu handlowego z Polską.**

Pesymizm rządu polskiego zasługuje tem więcej na uwagę, że w Warszawie ujawnia się obecnie tendencja **nawet do ustępstw** w tak drażliwej kwestji, jak problem osiedlania się, którego rozwiązanie nastręcza nadal największe trudności.

Głównym rzecznikiem tego ugodowego prądu w stosunku do Niemiec **jest p. minister Kwiatkowski**, który pragnie doprowadzić do porozumienia z Niemcami. Mimo tego, o zawarciu traktatu przy obecnych tendencjach niemeckich mowy nie ma, gdyż postulaty Niemiec w sprawie osiedlania się **idą bardzo daleko — i wskutek tego uniemożliwiają wszelką pozytywną pracę.**

Niemcy liczą na to, że **wojna celna zniszczy wreszcie Polskę, mimo korzystnego kształtowania się bilansu handlowego.**

—o—

Z czego pokrywa państwo swe wydatki.

Urząd Statystyczny opublikował ostatnio ciekawe zestawienie udziału dochodów w budżecie na r. 1927/28.

Okazuje się, że najwydatniejszem źródłem dochodów są nadal **daniny publiczne**, których udział **wynosi 55.7%** ogólnego kontyngentu.

Drugą z rzędu pozycją są **monopole** z udziałem **31.4%.** Na trzeciem dopiero miejscu stoją przedsiębiorstwa z 4.9%. Jak z tego widać, przedsiębiorstwa najmniej przyczyniają się do utrzymania państwa.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że w porównaniu z r. 1926, udział danin publicznych w dochodach państwa doznał pewnej redukcji. W r. 1926 bowiem wynosił on 58%, a w bieżącym roku budżetowym 55.7, jak wyżej podano. Natomiast monopole wykazują **dalszy wzrost** o 7%. W roku budżetowym 1926 partycypowały w ogólnym kontyngencie dochodów **23.9%**, podczas gdy w r. 1927/28 udział ich podniósł się do **31.4%.** O ile idzie o przedsiębiorstwa, to znać tu podobnie, jak przy daninach tendencję do spadku. Udział ich w budżecie z 7.8% w r. 1926 skurczył się do 4.9% w r. 1927/28.

Z pozycyj szczegółowych zasługują na uwagę podatki bezpośrednie, przyczyniające się w 28% do pokrycia **wydatków.** Przeniesiony na rok bieżący 10% dodatek do podatków, da 63 milj. zł., co się równa 3.3% ogólnej liczby dochodów.

—oOo—

Umarzanie grzywien za przekroczenia podatkowe.

W związku z rozporządzeniem Ministerstwa skarbu o umarzaniu grzywien, nakładanych za przekroczenie ustawy o podatku przemysłowym w wypadkach, gdy płatnik żąda rozpatrzenia sprawy przez sąd. Ministerstwo skarbu równocześnie zwróciło się do Ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o wydanie zarządzeń, aby interesy skarbu były w tych wypadkach należycie zabezpieczone. Chodzi o to, że w wypadkach, gdy zdaniem władzy skarbowej orzeczona przez sąd grzywna jest za niska lub oskarżony o przekroczenie ustawy uniewinniony został bez dostatecznych ku temu podstaw, władze skarbowe zwracać się będą do prokuratorów przy właściwych sądach okręgowych z wnioskami o wniesienie odwołania od danego wyroku do instancji apelacyjnej. W ten sposób nawet umorzenie grzywny za omawiane przekroczenia — na podstawie wyroku sądu I. instancji — nie jest jeszcze ostatecznem załatwieniem sprawy.

—oOo—

Zwyżka akcji utrzymuje się.

Ruch na rynku akcyjnym nadal żywy, przy **utrzymującej się tendencji zwyżkowej.**

Szczególnym popytem cieszyły się wczoraj **akcje Zieleniewskiego, Chybia, Parowozów i Górki.**

Podobną sytuację mamy na pogiełdziu I tu poszukiwano silnie **Jaworzna, Gazów Wschodnich, Pożyczki konwersyjnej, Banku Polskiego.** Jedynie Lokomotywy lekko zniżkowe.

Płacono: Bank Przemysłowy 15 gr., Pharma **11.10 zł., Zieleniewski 13.75—13.90 zł.**, Trzebinia żel. 35 gr., **Parowozy 41—43 gr., Górka 18 zł.**, Chodorów 114 zł., Siersza górnicza 8—3.20 zł., Piasecki 13.40 zł., **Chybie 4.95—5 zł.**, Jaworzno 14.90 zł., Cegielski 16 zł., Gazy Wschodnie 17.35 zł., Gazy Zachodnie 1.30 zł., Lokomotywy 2.15 zł., **Bank Polski 92 zł., Pożyczka konwersyjna 46.80—47 zł. za 100.**

Waluty i dewizy bez zmiany, t. j. dolar w Krakowie 9—9.00½ zł. Kurs oficjalny wynosi przy dolarze efektywnym 8.98 zł., a 9 zł. przy czekach, w wolnych obrotach płacono w Warszawie za dolara 8.98½ zł.

Śmierć uczonego sanskrytologa.

Śp. Andrzej Gawroński, o którego zgonie podaliśmy wczoraj krótką notatkę, urodził się w Józefowie w r. 1885, otrzymał stopień doktora filozofji w Lipsku 1908 r., a w r. 1912 habilitował się w Krakowie dla filologji sanskryckiej. Przez krótki czas był profesorem nadzwyczajnym Uniw. Jag., poczem otrzymał zwyczajną katedrę we Lwowie. Zmarł przedwcześnie po kilkunastoletniej ciężkiej chorobie, skutkiem której pozostała działalność naukowa jest niestety zaledwie drobnym ułamkiem wprost fenomenalnych jego zdolności. Główny dział jego pracy, filologja staroindyjska, obejmuje szereg rozpraw o sanskryckiej literaturze buddyjskiej i induskim dramacie, drukowanych po angielsku i francusku w polskich wydawnictwach orjentalistycznych. Dla szerszej publiczności przeznaczone były bezimiennie wydane przekłady „Zarysu filozofji indyjskiej" prof. Pawła Deussena i Rabindronatha Tagore Sodchany, opatrzone samodzielnemi komentarzami, oraz świeżo (1926 wydane „Pieśni epiczne" Aiwagoszy), jedyny u nas bodaj przekład poezji sanskryckiej, dokonany z oryginału bez pomocniczego udziału przekładów indoeuropejskich. Pozatem uwagę szerszej publiczności zwracały pisane świetnie i stylistycznie artykuły językoznawcze, pomieszczone w „Języku Polskim".

Jego też dziełem jest utworzenie w Uniw. lwowskim kilku katedr orjentalistycznych, zawiązku szerzej pomyślanego Instytutu.

Śmierć prof. Gawrońskiego jest dla nauki polskiej stratą naprawdę tak ciężką, że nie da się ona określić kilku zwykle w takich razach używanemi frazesami.

†

Za duszę ś. p.

KONSTANTEGO BUSZCZYŃSKIEGO

jako w szóstą rocznicę śmierci,

odbędzie się dnia 14 stycznia b. r. o godzinie 10-tej rano w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

na które zaprasza Rodzina.

Sprawy urzędnicze.

Redukcje na poczcie.

Wszystkie urzędy pocztowo-telegraficzne w całym kraju otrzymały polecenie natychmiastowego zwolnienia ze służby wszystkich sił zastępczych i robotników dniówkowych, przyjętych na czas urlopów wypoczynkowych.

Pierwsza sobota angielska w urzędach.

W związku z uchwałą Rady ministrów z dn. 10 b. m. o wprowadzeniu t. zw. angielskich sobót, dowiadujemy się, że uchwała ta w formie rozporządzenia ogłoszona zostanie w bieżącym tygodniu w „Monitorze Polskim" i ma obowiązywać już od nadchodzącej soboty. Inowacja ta umotywowana jest potrzebami kulturalnemi i zdrowotnemi pracujących oraz daniem możności zarówno urzędnikom, jak i niższym funkcjonarjuszom urzędów i przedsiębiorstw państwowych korzystania z połowy dnia sobotniego dla zaopatrywana się w najniezbędniejsze przedmioty, bowiem w ciągu całego tygodnia są od zajęci.

Radio.

Czwartek 13 stycznia.

Warszawa f. 1015: g. 17 — Odczyt o młodzie i winie, g. 17.30 — Przegląd bibljograficzny, g. 18 — Muzyka taneczna, g. 19.45 — Odczyt o wpływie powietrza i światła na ustrój dziecięcy, g. 20.30 — Koncert wieczorny; **Gdańsk** f. 272,2: g. 11.30 — Koncert gramofonowy; **Wrocław** f. 322,6: g. 16.30 — Koncert; **Praga** f. 348,9: g. 12.15 — Koncert, g. 16 — Koncert: **Wiedeń** f. 517,2 i 577: g. 11 — Koncert, g. 16.15 — Koncert; **Graz** ma program wiedeński na f. 365,8; **Budapeszt** f. 555,6: g. 17.02 Koncert orkiestry operowej, g. 22 — Muzyka do tańca.

Ruch wydawniczy

„PORADNIK JĘZYKOWY" w zeszycie ostatnim r. z. mieści rozprawkę redaktora pt.: „Zachowawczość a postępowość w języku", następnie nowy przyczynek Jadwigi Wasilewskiej „W sprawie słownictwa kucharskiego", dalej zapytania i odpowiedzi, „Kwiatki z panieńskiej grządki" p. I. B., karcące karkołomne sztuczki stylowe Magdaleny Samozwaniec, wreszcie omówienie „Słownika kolejowego" inż. Rybickiego i „2.000 błędów językowych" St. Wróblewskiego. Red. zapowiada w roczniku następnym szereg uwag, odnoszących się do nauczania języka ojczystego w szkole, a wydawnictwo ogłasza podniesienie przedpłaty na 8 złotych. Pożyteczne to pismo polecamy naszym Czytelnikom.

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 3-ci (3-go Rocznika) za grudzień 1926 r. ukazał się już w handlu. Treść numeru: 1) Stefan Filipkiewicz napisał Władysław Kozicki. 2) Konkurs na projekt pomnika A. Mickiewicza w Wilnie. 3) Diego Velazquez (fragment) — napisał M. Paszkiewicz. 4) Kronika artystyczna. — Numer zdobią: 26 reprodukcyj w tekście i 1 rotograwjura z obrazu Stefana Filipkiewicza „Las dębowy". — Cena egzemplarza 5 zł, prenumerata kwartalna 14 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, ul. Wolska L. 19.

ANTONI MARCZYŃSKI. 24

Czarna Pani.

Jęk rozległ się na szczycie wysokiej wieży. Jęk żałosny, trudny do opisania. Był to jakgdyby głos mordowanego dziecka, niby skomlenie zduszone brutalną łapą...

Krótki jęk rozdarł świętą ciszę nocy księżycowej, pogodnej. Krótko trwał ten głos przeraźliwie smutny, a zanim przebrzmiał, czarny cień przesunął się wzdłuż szczytów gruzu, na wysokości drugiego piętra. Cień przemknął szybko i znikł poza konturami ruin wyniosłej wieży.

Czujne wierzchowce stuliły uszy i jęły się kręcić nerwowo w miejscu. Niesamowity nastrój ogarnął czwórkę wycieczkowców. Mimowolnie zbili się w zwartą gromadkę i z zapartym oddechem, z wytężonym wzrokiem czekali dalszych dziwów. Czekali z lękiem... ale i z ciekawością ludzi, żądnych silnych wrażeń...

Ale wieża umilkła, ucichły wszelkie odgłosy wśród ruin starego zamczyska. Jeno nietoperze szeleściły po staremu, jeno owad jakiś psykał pośród mchów i trawy.

Żaden cień nie drgnął, nie przesunął się, jak przed chwilą. Spokojnie drzemały mury ogromne, oblane powodzią srebrnego światła miesiąca...

Nagle Dawidowicz wybuchnął głośnym śmiechem.

— Czy wiecie, co to było? — mówił.

Nikt się nie kwapił z odpowiedzią, więc Dawidowicz ciągnął dalej:

— Sowa nam strachu napędziła.

— Sowa?

— Tak, proszę pani. Kiedy pani podczas opowiadania dochodziła do miejsca, gdzie Leszek, „wilcze szczenię" został spostrzeżony przez Tatarów, ujrzałem tam, u szczytu wieży przelatującego ptaka.

— Mógł być nietoperz.

— Nie, kochany Jędrku... To był ptak, a rozmiary jego przenosiły wielkość nietoperza...

— To możliwe — dorzuciła Krysia. — W ruinach gnieżdżą się rzeczywiście sowy. Pamiętam, że Staszek, jak był jeszcze chłopcem, ustrzelił tutaj sowę z flobertu.

Andrzej Kaszowski potrząsnął głową przecząco i rzekł:

— Sowy mogą mieć tutaj rzeczywiście wymarzoną siedzibę, ale to nie był głos sowy.

— Zupełnie słusznie — odparł Dawidowicz. — Nie był to głos sowy, lecz płacz mordowanego zajączka lub królika, którego stary samiec przyniósł zapewne do gniazda.

— A cień? Widzieliśmy przecież doskonale ogromny cień przelatujący w górze.

— Eh, Stasiu!... Taki ogromny ten cień wcale nie był. Nasza rozgorączkowana fantazja go tylko wyolbrzymia. Ja sobie całe zajście wyobrażam nader prozaicznie, a w każdym razie realistycznie. Poprostu papapuhacz wyprawił się na łowy, przydybał gdzieś przy koniczynie młodego zająca i przyniósł go do gniazda ogłuszonego. Tu wydziobał mu oko, przez co biedna ofiara przyszła na chwilę do siebie i wydała rozpaczliwy krzyk przedśmiertny. Następny cios pozbawił ją życia, ale ten krzyk właśnie przywabił mamę-sowę, która wałęsała się gdzieś w pobliżu, lub zdradzała w owej chwili swego pana i małżonka. Puściła się więc szybko w stronę opuszczonego gniazda i jej cień widzieliśmy tam, u szczytów zwalisk ściany zamczyska. Czy nie proste rozwiązanie?

— Rzeczywiście, że proste — przytwierdził Stach Dobromilski z uśmiechem. Krysia milczała, chociaż pytanie Dawidowicza i żartobliwie wygłoszona hipoteza do niej były skierowane, wraz z garścią spojrzeń. Wyręczył Krysię w odpowiedzi Andrzej:

— Twoje rozwiązanie, Karolu — mówił poważnie i jakby w zamyśleniu — jest istotnie bardzo proste i przemawia mi do rozumu, ale... nie przemawia do serca, do... wyobraźni... Obdzierasz ten drobny incydent, jakiego byliśmy przed chwilą świadkami, ze złocistych łusek romantyzmu... Nie uśmiechaj się ironicznie, bo mówię szczerze, co czuję. Oto jesteśmy wśród ruin prastarego zamku, którego historję, a raczej jej część, słyszeliśmy codopiero z ust panny Krystyny. Ten miesiąc złoty, który być może miljon lat sobie liczy, którego mleczna jaśń oblewa przestrzeń całą, widział Mongołów uchodzących z podpalonego zameczku, widział smutek Władysława ze Sambora i widział możnych Herburtów. Patrzały na to wszystko te trzy dęby tysiącletnie, te mury poszczerbione zębem czasu dotkliwie. A ja kiedy przymknąłem powieki i wchłaniałem w siebie słowa opowiadania, także wszystko widziałem, jak żywe... Widziałem oczyma... duszy, oczyma mej wyobraźni... I miałem powieki szczelnie zawarte, kiedy w ciszę nocną padł jęk przeraźliwy... Zdawało mi się wtedy, że słyszę jęk siostry Władysława ze Sambora, nieszczęśliwej panny Jadwigi, którą wywleczono za włosy z izby, gdzie wieczerzę dla wracającego brata przygotowywała... Wolę wierzyć, lub jeśli wolisz, chcę się łudzić, że jej głos słyszałem,... chociaż twoje przypuszczenie jest najsłuszniejsze w świecie, jest rozsądne, prawdopodobne, łatwo zrozumiałe.

Tu urwał Andrzej dla nabrania tchu i odchrząknąwszy, chciał mówić dalej, ale Dawidowicz uprzedził go i rzekł z wcale wyraźną ironją:

— Innemi słowy powiadasz: „czucie i wiara silniej mówią do mnie, niż mistrza szkiełko i oko". Oj niepoprawny i zapóźniony romantyku. Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: wielką karjerę zrobiłbyś za czasów Mickiewicza, ale jeszcze większym anachronizmem dziś jesteś. Niestety dla ciebie, a dla nas na szczęście, jesteś osamotniony razem ze swemi powiewami nieaktualnego romantyzmu... Staszek stoi po mojej stronie i panna Krystyna także. Nieprawda, proszę pani?

— A jeśli tak nie jest, jak pan przypuszcza? A jeśli słowa pana Andrzeja więcej mi trafiają do przekonania, niż pańskie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po zamknięciu kroniki.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Pastorałka" (szkolne o g. 6).
Piątek: „Kredowe koło" (popularne).
Sobota: „Proboszcz wśród bogaczy".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Księżna cyrkówki" (premjera).

REPERTUAR KONCERTOWY.
Piątek 14: Irena Dubiska (skrzypaczka) i Claudio Arrau (pianista).

SZTUKA: „Mały kapral".
BAGATELA: „Te, którym się nie kłaniamy".
PROMIEŃ: „W imieniu cara".
NOWOŚCI: „Listy, które go nie doszły".
WARSZAWA: „Złodzieje Paryża".
WANDA: „Trędowata".
UCIECHA: „Trędowata".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro ostatnie w tym tygodniu z cyklu przedstawień ulgowych, na którem będzie dane pełne głębokiej poezji widowisko chińskie „Kredowe koło" Klabunda. — Epidemji grypy uległo znów dwoje osób, wykonywujących odpowiedzialne role w zapowiedzianej na sobotę premjerze. Wobec tego komedja Verneuil'a odłożoną być musi na jeden z następnych dni przyszłego tygodnia. Obok zapowiedzianych już nowości repertuaru karnawałowego, podjęto pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego próby, celem wznowienia sztuki N. Jewreinowa „To, co najważniejsze", która przed trzema laty, wypełniwszy 34 przedstawień, w pełni powodzenia zejść musiała z afisza z powodu opuszczenia wówczas naszej sceny przez wykonawcę roli głównej, Zygmunta Nowakowskiego.

Z TEATRU OPERETKA „NOWOŚCI". We czwartek i piątek teatr zamknięty z powodu generalnych prób i gorączkowych przygotowań do sobotniej premjery operetki Kalmana „Księżny Cyrkówki". Wystawienie tej prawdziwie sensacyjnej operetki będzie ostatnim wyrazem przepychu i staranności, nad czem pracuje intenzywnie od kilku tygodni cały personal teatru. Wzorowa obsada z p. Elną Gistedt, Zofją Górecką, Zygm. Malinowskim (tenorem operetki warsz.), Tad. Pilarskim, dyr. Dobiesławem, Kaczorowskim, Rzewuskim, Połońskim, Jaglarzem i innymi.

„OBJEKTYWIZM" P. A. T-ej.

W podanej wczoraj przez nas depeszy P. A. T.-ej o wybuchu powstania Garzy przeciw rządowi Callesa w Meksyku znalazło się zdanie, jakoby powstanie było finansowane przez „Rycerzy Kolumba" w Stanach Zjednoczonych. Nie ma żadnych podstaw do tego rodzaju przypuszczeń. „Rycerze Kolumba" są katolickim związkiem młodzieży, licznym wprawdzie i dlatego zasobnym, ale tylko ignorant może sądzić, że „majątek" stowarzyszenia młodzieży może wystarczyć na ekspedycję powstańczą przeciw rządowi w Meksyku. Rzecz ciekawa, że P. A. T. nie zwróciła na to uwagi i bez wahania podała wiadomość z góry już nieprawdopodobną, a zaczerpniętą ze źródeł (niemieckich) nieprzyjaznych dla katolicyzmu. Nie pierwszy to zresztą przykład „objektywizmu" P. A. T.-ej, gdy chodzi o sprawy katolickie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. H. P. w Bronowicach, p. Puławy: Istotnie grano „Pierwszą Brygadę".

Korespondentowi z Rudawy. — Niestety żadnej posady na razie niema.

NEKROLOGJA.

† Marja Browiczowa, żona profesora Uniw. Jagiell., zmarła w Krakowie, przeżywszy 74 lat. Pogrzeb odbędzie się dziś we czwartek o godz. 2.30 po poł. z domu żałoby przy ul. Krupniczej 5, na cmentarz Rakowicki.

† Stanisław Gołkowski, emeryt. radca sądu apelacyjnego, zmarł w Krakowie w 79 roku życia.

Nie oddamy ani Śląska ani Pomorza.

OŚWIADCZENIE MIN. ZALESKIEGO WYWOŁAŁO BURZĘ W NIEMCZECH.

Berlin. (Tel. wł.). Cała prasa niemiecka komentuje w dalszym ciągu przemówienie ministra spraw zagr. Zaleskiego. Półoficjalny organ Wilhelmstrasse "Tägliche Rundschau" przedrukowuje w znacznej części tekst przemówienia, zaopatrując je na końcu komentarzem następującej treści: O poszanowaniu przez Polskę układów — pisze „Täg. Rundschau" — świadczy najlepiej zachowanie się jej w sprawie Chorzowa, oraz w sprawie mniejszości niemieckiej (?) na polskim G. Śląsku. Pod znakiem protestu przeciw terrorowi polskiemu (?) stały ostatnie wybory gminne na G. Śląsku.

Nie będzie to chyba zbyt ostrem, jeżeli mowę ministra Zaleskiego określimy jako uroszczenia (!). Ma być ona przypuszczalnie odpowiedzią polskiego ministra spraw zagr. na notę niemiecką. Odpowiedź ta jednak nie przyczynia się zgoła do polepszenia szans Polski, lecz przeciwnie pogarsza je (?) podżeganiem przeciw Niemcom. Organ centrum „Germania" zaznacza, iż przemówienie programowe ministra Zaleskiego wywołuje ostre ataki w obozie nacjonalistów polskich, wobec czego nie będzie chyba mylnem przypuszczenie, oparte w dodatku na treściwej rozwadze, że jest ono nieco zbyt porywcze (?). Wywody min. Zaleskiego, skierowane przeciw Niemcom, ocenić należy ze stanowiska wewnętrzno-politycznego. Wychodząc z tego stanowiska, przemówienie budzi na ogół małe zainteresowanie. Znaczenie jego zewnętrzno-polityczne polega natomiast na uwypukleniu stosunków polsko-niemieckich w najdrażliwszym punkcie, którym jest obecny problem naturalnych granic między obu państwami. O ile rząd polski dąży faktycznie do nawiązania szczerych i przyjaznych stosunków z Niemcami, to winien on wyrzec się dotychczasowej taktyki uporczywego trwania przy swem stanowisku (?) i uczynić ze swej strony wszystko dla rozwiązania zagadnień, które wywołali twórcy traktatu wersalskiego, a to jedynie w tym celu, aby umożliwić już z góry wszelkie zbliżenie polsko-niemieckie.

Rzym. (PAT.) Dzisiejszy „Messagero" na naczelnem miejscu zamieszcza niedzielną mowę ministra spraw zagranicznych Zaleskiego p. t.: „Polska nie odda Niemcom ani piędzi ziemi pomorskiej i śląskiej". Mowę tę ogłasza również „Popolo di Roma".

Dr Curtius rokuje.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa dowiaduje się, że minister gospodarstwa Rzeszy, dr. Curtius, omówił w ciągu dnia sytuację polityczną i swoje plany związane z tworzeniem rządu, z przedstawicielami bawarskiej frakcji ludowej, demokratów, zjednoczenia gospodarczego, narodowej partji ludowej i centrum. Dr. Curtius przyjął również przedstawiciela socjal-demokratów, Müllera-Frankena, któremu udzielił szeregu informacyj. Dzisiejsze rozmowy dr. Curtiusa miały charakter wyłącznie przygotowawczy.

Bouisson prezydentem senatu francuskiego.

Paryż. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie senatu miało charakter czysto formalny. Posiedzenie Izby otworzył najstarszy wiekiem deputowany Pinard, poczem przystąpiono do wyborów przewodniczącego Izby. W pierwszem głosowaniu oddano 495 głosów. B. minister wojny Maginot uzyskał 161 głosów, a kolejno za nim kandydat socjalistów zjednoczonych Bouisson — 145 głosów i kandydat radykałów socjalnych Bouyssou — 112 głosów. Zarządzono drugie głosowanie, w którem Maginot uzyskał 172 głosów, Bouisson 161 głosów i Bouyssou 130 głosów. Przystąpiono do trzeciego głosowania, przed którem Bouyssou wycofał swą kandydaturę. W trzeciem głosowaniu przewodniczącym Izby wybrany został Bouisson, otrzymując 284 głosów, przeciwko 186, uzyskanym przez Maginota.

Meksyk nie szuka w nikim wojny.

Nowy Jork. (PAT) Meksykański minister spraw zagr. Saena odgłasza odpowiedź na orędzie prezydenta Coolidge'a, utrzymaną w duchu pojednawczym. Między innemi powiedziano w niej, że absurdem jest sądzić, jakoby Meksyk pragnął wojny ze Stanami Zjednoczonymi. Meksyk nie chce wojny z żadnem państwem i chwyci za broń tylko wtedy, gdy będzie zaatakowany. Meksyk niema nic do szukania w Nicaragua.

Co do ustaw naftowych, oświadczenie powiada, że droga stoi każdemu otworem, ponadto istnieje w Waszyngtonie komisja amerykańska, która została ustanowiona w tym celu, aby rozpatrzeć pretensje amerykańskie odnośnie do Meksyku.

Meksyk. (PAT. Wolff). Podczas starcia pomiędzy katolikami z władzami gminnemi w Coculbas zabity został burmistrz miasta, oraz jeden z posłów.

Wszyscy biskupi w więzieniach.

Meksyk. (PAT.) Policja aresztowała jeszcze szereg wyższych duchownych. Panuje przekonanie, że obecnie wszyscy arcybiskupi i biskupi w Meksyku są aresztowani.

Anglja dopomina się o zwrot koncesyj.

Londyn. (PAT) „Evening Standard" donosi z Szanghaju, że angielski charge d'affaires przybył wczoraj do Hankou z dwoma torpedowcami, celem pertraktowania z ministrem spraw zagranicznych rządu kantońskiego Czau'em, w sprawie zwrotu koncesji angielskiej. Rząd kantoński ogłosił deklarację, w której powiada, że każda próba wywołania niepokoju w czasie pobytu angielskiego pełnomocnika uważana będzie za zdradę. Życie cudzoziemców musi być przez Chińczyków pod każdym względem respektowane. Wszelka agitacja antyangielska i antychrześcijańska jest zakazana.

Londyn. (PAT) W Szanghaju doszło do koncesji angielskiej zostało zabarykadowane drutem kolczastym.

Oslo. (PAT) Storting wybrał dzisiaj prezydentem Hambro (prawicowiec), wiceprezydentem byłego premjera Mowinckel'a (lewicowiec).

P. Dobrucki najzupełniej zgodny z p. Bartlem.

Poglądy ministra na szkolnictwo.

W przejeździe ze Stanisławowa do Warszawy, nowy minister oświaty udzielił wywiadu współpracownikowi „Słowa Polskiego". — W sprawie postulatów ukraińskich oświadczył p. Dobrucki, że nie wziął żadnych zobowiązań, a konferencje p. Hołówki w Pradze są bądź jego prywatną inicjatywą, bądź też studjami komisji mniejszościowej, która w niczem Sejmu nie wiąże. „Uniwersytet ukraiński we Lwowie jest marzeniem pewnych kół, nie wiążącem jednak rządu.

W sprawie reorganizacji szkolnictwa p. minister jest najzupełniej zgodny z programem wicepremjera Bartla i, jak się wyraził, niema nic do dodania i ujęcia pod tym względem. Wreszcie zapewnił p. minister, że w sprawie reorganizacji szkolnictwa jest „dobrze zorjentowany".

Rząd litewski zyskuje coraz szersze podstawy parlamentarne.

Kowno. (PAT.) Premjer Waldemaras oświadczył przedstawicielowi "Lietuwia", że jedna z partyj sejmowych podjęła kroki celem skłonienia ludowców do wstąpienia do rządu. Równocześnie odnośne uchwały zapadły na posiedzeniu gabinetu.

Kowno. (PAT.) W wywiadzie udzielonym „Lietuwji" premjer Waldemaras oświadczył, że w najbliższym czasie nastąpią poważne zmiany na placówkach zagranicznych Litwy. W pierwszym rzędzie zostanie wycofany generalny konsul litewski w N. Jorku, Dawidowicz. Wiadomość powyższa wywołała w kołach żydowskich poważne niezadowolenie.

Różne wiadomości.

Warszawa. (PAT.) W związku z nieuzasadnionym wzrostem cen na zboże, rząd postanowił wprowadzić w najbliższych dniach opłaty wywozowe od zboża.

Warszawa. (PAT.) W dniu dzisiejszym w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu nastąpiło otwarcie ogólno-polskiego zjazdu kupców, przemysłowców i eksporterów drzewnych. Zjazd jest wyrazem konsolidacji organizacji drzewnej w Polsce i ma na celu między innemi podniesienie jakości i ilości drzewa eksportowego. Zjazd zaszczycił swą obecnością minister rolnictwa, oraz minister przemysłu i handlu, który wygłosił dłuższe przemówienie inauguracyjne.

Warszawa. (Telef. wł.) Opłaty wywozowe za zboże będą wprowadzone, o ile cena żyta przekroczy 35—36 zł. za kwintal. Opłata wynosić będzie 15 zł. od 100 kg.

Wiedeń. (PAT) „Wiener All. Ztg" donosi, że w ciągu miesiąca stycznia wznowione będą rokowania między przedstawicielami austrjackiego kartelu żelaznego i przedstawicielami przemysłu żelaznego w Polsce. Koła grupujące się około austrjackiego kartelu żelaznego, wyrażają nadzieję, że porozumienie z polskim przemysłem naftowym nastąpi w niedługim czasie.

Białogród. (PAT) Poseł węgierski złożył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych Dr Pericowi dłuższą wizytę. Po tej wizycie oświadczył poseł węgierski dziennikarzom, że alarmujące wiadomości o rzekomych wrogich zamiarach Węgier wobec Jugosławji są nieprawdziwe.

Grac. (PAT) „Tages Post" donosi z Białogrodu, iż wczoraj u ministra spraw zagranicznych Perica zjawił się cały korpus dyplomatyczny, aby poinformować się o stanowisku Jugosławji w sprawie planowanego traktatu przyjaźni, mającego być zawartym między Włochami a Węgrami.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PASY PRZEPUKLINOWE

wszelkiego rodzaju, pachwinowe, pępkowe, **opaski brzuszne,** Suspensorja, Pończochy gumowe, Prostotrzymacze dla krzywo trzymających się, po cenach przystępnych.

Ludwik Knapiński
Kraków, ul. Mikołajska 7. Tel. 505.

Nowość! **Nowość!**

Księgarnia Krakowska, Kraków, św. Tomasza 35.

otrzymała już na skład

Ks. Kłosa: KAZANIA KATECHIZMOWE Tom II-gi.

Wysyłka odwrotnie. Cena 12 złotych. Wysyłka odwrotnie.

Zakład galanteryjno-introligatorski

MIECZYSŁAWA ROMANA

W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA 13.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, oprawia książki skromnie i luksusowo, hurtownie i pojedyńczo,

po cenach przystępnych i w oznaczonym terminie

Nowość! Nowość!

X. Józef Winkowski

Praktyczny podręcznik duszpasterstwa w szkole średniej

str. XI+219, 8° cena 6 zł.

Patron braterstwa młodej Polski

1656

(Kazanie)

str. 10 — cena 60 gr.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu.



ALBIN JAWORSKI

KRAKOW, — Rynek 24.

Magazyn wyrobów metalowych i kompletnych wypraw kuchennych.

Najpraktyczniejsze podarki tylko w tej firmie są do nabycia.

Cenniki i oferty na żądanie odwrotnie wysyłam.

JAN ADAMSKI

egzam. konces. mistrz robót budowlanych

Kraków — ul. Franciszkańska L. 4.

Wykonuje wszelkie roboty budowlane tak nowe jakoteż uskutecznia naprawy i przeróbki.

Specjalista do restauracyj kościołów starych budowli oraz odkrywania dawnych artystycznych malowideł ściennych.

Posiada wiele uznań pisemnych za wykonane roboty tak w Krakowie jakoteż na prowincji.

Wykonanie solidne i szybkie, ceny konkurencyjne.

Choroby serca, astma, Sanatorjum „Salus", Kraków — Szujskiego 11. 1647

Staruszka lat 89 cierpiąca skrajną nędzę prosi o jakiekolwiek wsparcie. Zgłoszenia: Zofja Prokurad, Kraków, Zwierzyniecka 8.

Zrozpaczony kaleka uczestnik Światowej Wojny i były 4 letni jeniec Syberyjski oparalitowany niemając na leczenie prosi P. T. o łaskawe datki do Adm. „Głosu Narodu" pod „Zrozpaczony".

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

KRAKÓW ul. św. Tomasza L. 35.

poleca następujące wydawnictwa:

AUGUSTYNIK. Ks. Grzegorz. Prałat Domowy Ojca św., Komandor Orderu Papieskiego „Pro Ecclesie et Pontifice", Kanonik h. kaliski. emeryt u Ojców Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie: **„Miłość Boga i Ojczyzny,** okazana w czynach. czyli Żywot świetobliwej Polki. panny Wandy Justyny Nepomuceny Malczewskiej. jej objawienia i przepowiednie, dotyczące Kościoła i Polski". Wydanie III. Zebrał i napisał...
Odbito w Drukarni „Udziałowej" w Częstochowie. 1926. 8-ka. str. 234. Cena egz. brosz. zł 2.50

Ks. Prałat Augustynik książkę tę wydał w celach propagandy myśli o beatyfikacji, względnie kanonizacji naszej rodaczki Malczewskiej. Jeżeli nadzieje te ziszczą się, to liczne nasze Wandy zyskają patronkę, której dotąd nie miały w poczecie kanonizowanych. Nie znaczy to, jakoby książka ta miała być czytana tylko przez osoby. którym na imię Wanda, bo postać Malczewskiej może sobą zainteresować ogół czytelników.

BERNADOT. M.-V.: **„Od Eucharystji do Trójcy Przenajświętszej".** Przekład z francuskiego. opracował O. Teodor J. Naleśniak. św. Teologji Lektor Zak. Kazn. Lwów 1925. Wydawnictwo i własność OO. Dominikanów. In 12-o. 191 str.

Cena egz. brosz. zł 1.50

„Wiele jest dusz, które codziennie przystępują do Stołu Pańskiego, jednak większość ich **nie odnosi korzyści z codziennej Komunii św.,** która osiągnąć mogły. Czego im więc brakuje?" Na to pytanie książeczka niniejsza pragnie dać jedną z wielu odpowiedzi.

ŚW. ALFONS LIGUORI. Doktór Kościoła. założyciel Zgrom. Redemptorystów: **„Uwielbienia Marji".** Część I. Wykład antyfony „Salve Regina". Przetłumaczył z włoskiego O. Stanisław Misiaszek. Redemptorysta. W 8-ce. str. 320. Kraków. Nakładem OO. Redemptorystów 1927.

Cena egz. brosz. zł 3. opr. zł 4.50

„Uwielbienia Marji", ta prawdziwa perła wśród powodzi książek marjologicznych, tak skrzętnie poszukiwana przez wszystkich ludzi, czczących Najśw. Marję Pannę, od szeregu lat były wyczerpane w polskim przekładzie. Wielką tedy tym czcicielom Matki Najśw. oddali przysługę krakowscy Redemptoryści, że się postarali o nowe wydanie. któremu nie zabraknie nabywców.

ŚWIĘTY JUSTYN. filozof i męczennik: **„Apologja. Dialog z żydem Tryfonem".** Wstęp. tłumaczenie z greckiego. objaśnienia. skorowidze napisał Ks. Arkadjusz Lisiecki. (Pisma Ojców Kościoła w polskiem tłumaczeniu pod naczelną redakcja profesora Uniwersytetu poznańskiego Dr Jana Sajdaka. Tom IV.). Poznań 1926. Fiszer i Majewski. Księgarnia Uniwersytecka. In 8-o (CXV+380 str.).

Cena egz. brosz. zł 20

Dzieła Ojców Kościoła po polsku! Radosny ten w dziejach umysłowości polskiej fakt. że nie tylko myśl tego przedsięwzięcia. ale nawet przyobleka się w realne kształty. skoro wydawnictwa tego tom IV. już opuścił prasę. niezawodnie odbije się wdzięcznem echem, szczególnie wśród polskiego duchowieństwa. które nie omieszka poprzeć tę arcyważną sprawę, nabywając wszystkie tomy Ojców Kościoła.

HUGON. O. Edward O. P.: **„Zasady filozofji".** Dwadzieścia cztery tezy tomistyczne. Z upoważnienia autora tłumaczył i przedmową porzedził Ks. Dr Aleksander Żychliński. Nakład Księgarni św. Wojciecha (bez roku — Imprimatur jest z r. 1925). In 8-o maj. (XXXIV+274 str.)

Cena egz. brosz. zł 7.20

Wiadomo, że kanon 1366. nowego kodeksu prawa kanonicznego w § 2. nakłada na profesorów Seminarjów duchownych obowiązek, by filozofję nacjonalną i teologję wykładali wedle metody, nauki i zasad Doktora Anielskiego. Między źródłami do przytoczonego kanonu kodeks nadmienia także dekret św. Kongregacji Studjów, która z rozkazu Piusa X. w r. 1914 zatwierdziła 24 tezy, jako pronuntiata majora św. Tomasza. Niniejsza książka jest komentarzem do tych tez, napisanym z polecenia Benedykta XV.

CZUJ X. Dr Jan: **„Hierarchja kościelna u św. Augustyna".** Lublin. Nakładem Uniwersytetu lubelskiego. 1925. (8-ka. str. 127).

Cena egz. nieopr. zł 4.—

Nie pierwsza ta skrzętnego badacza monografja o doktrynie św. Augustyna odznacza się temi samemi zaletami, które krytyka podniosła już z okazji poprzednich prac X. Prof. Czuja z dziedziny patrystyki. Temat jej, szczególnie dzisiaj aktualny z wiadomych przyczyn, zdolen jest zainteresować nawet niespecjalistów w dziedzinie badań nad historja dogmatów.

Księgarnia posiada na składzie bogaty dział teologiczny, wszelkie nowości bezpośrednio po wyjściu z druku. — Zamówienia na prowincję przyjmuje i załatwia odwrotną pocztą tylko za pobraniem pocztowem, po doliczeniu rzeczywistych kosztów przesyłki.

Katalogi na żądanie bezpłatnie. **Katalogi na żądanie bezpłatnie.**

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.